...H NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.
— THE WEEKLY —
GAZETA POLSKA
(Gazeta Polska w Chicago.)
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.
Rates of advertising:
One line once .... 50c.
One inch once $2.00
SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.
One inch one year { First page .... $40.00; Second and third pages .... 20.00; Fourth page .... 30.00 }
The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.
GAZETA POLSKA
W CHICAGO.
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii $3.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku na raz jeden .... c. 50
Od cala $1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala { na pierwszej stronicy .... $20.00; na drugiej i trzeciej stronicy .... $10.00; na czwartej stronicy .... $15.00 }
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 50. Chicago, Illinois, Czwartek 13-go Grudnia, 1888 roku. Rok 16.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PREMIE
— CZYLI —
PODARUNKI
dla dobrych abonentów
„GAZETY POLSKIEJ,"
którzy opłacą Gazetę na cały 1889 rok.

Mając na składzie kilka tysięcy egzemplarzy pierwszego rocznika Tygodnika Powieściowo-Nauk., postanowiłem rocznik ten wydać na premię wszystkim tym, którzy opłacą Gazetę Polską do 1 stycznia 1890 roku i dołączą 85 centów za oprawę tegoż Tygodnika (nie oprawnych egzemplarzy pierwszego rocznika nie wysełam się). Innych roczników Tygodnika nie wydaje się na premie. Kto opłaci Gazetę Polską do 1 stycznia 1890 r. a nie żąda pierwszego rocznika Tygodnika Pow. Nauk., niech wybierze sobie za **jednego dolara** jako premię własnego nakładu książek i obrazów, których spis jest podawany na trzeciej stronnicy Gaz. Polskiej. Książek sprowadzanych z Europy nie daje się na premię.

„Gazetę Polską" zapisać sobie można każdego czasu. Gazeta Polska kosztuje na rok **dwa dolary.**

☞ Tym, którzy piszą po Gazetę, a nie przysełają zaraz pieniędzy posełа się tylko jeden numer na okaz.

Od Nowego Roku

w numerze 1-szym „Gazety Polskiej" rozpoczniemy druk ślicznej nowej powieści przez Walerego Łozińskiego pod tytułem

„Czarny Matwij"
Powieść
z życia Ludu Górskiego.

Nie potrzebujemy czytelnikom zalecać powieści pióra Łozińskiego, przez którego napisany „Zaklęty Dwór" i inne powieści niezmiernie ciekawiły wszystkich.

Telegramy Zagraniczne.

Z WATYKANU.

Rzym, 5 grudnia. Biskupi ze San Francisco i Covington opuścili dziś Rzym.

— Papież posłał cesarzowi austryackiemu piękny podarunek, t. j. obraz mozaikowy Najśw. Maryi Panny, który został wykonany w Washingtonie i jest wartym około $6000.

— Artykuł w „Moniteur de Rome" zadaje kłamstwo „Kolońskiej Gazecie", że rozmowa pomiędzy papieżem i cesarzem niemieckim odbyła się według programu, bo znaną jest rzeczą, że książe Henryk przerwał rozmowę dziesięć minut przed umówionym czasem.

Rzym, 6 grudnia. Watykan doniósł zdetronizowanym książętom włoskim, że papież dłużej już nie może wstrzymywać katolików od brania udziału w wyborach.

— Monsignore Delgini wyjechał do Chin jako delegat papiezki; ma uregulować dyplomatyczne stósunki pomiędzy Watykanem i rządem chińskim.

Londyn, 7 grudnia. Rzymski korespondent donosi, że Izwolski przyniósł dzisiaj papieżowi pismo cara, w którem tenże przyjmuje propozycye papieża i życzy jak najprędzej odnowić dyplomatyczne stósunki pomiędzy Rosyą i Watykanem.

Ten sam korespondent pisze, że papież porozumiał się z rządem francuzkim i że arcybiskupi w Lyonie i Rouen zostaną zamianowani kardynałami.

Rzym, 9 grudnia. „Tribune" ogłasza urzędowe zaprzeczenie wiadomości, że książe Lichtenstein ofiarował swoj zamek w Vaduz, jako dom przytułku, gdyby papież zamyślał wyjechać z Rzymu.

Londyn, 9 grudnia. Korespondent rzymski „Times'u" zaprzecza wiadomości, iż papież zezwolił na to, aby katolicy brali udział w wyborach politycznych.

Rzym, 9 grudnia. Bismarck przedłożył papieżowi, aby jeżeli można, arcybiskup poznański został zamianowany kardynałem; Watykan atoli zamyśla nadać tę godność arcybiskupowi kolońskiemu.

ROSYA.

Petersburg, 5 grudnia. W tych dniach odejdzie parowiec ze zasobami i mnóstwem imigrantów do rosyjskiej kolonii w Abissynii. Pułkownik Aszynow twierdzi, że rząd przeznaczył 3,000,000 rubli dla tej kolonii. Wychodźcy, którzy z tym parowcem odchodzą, składają się z 40 popów, 50 zakonników i kilku ludzi świeckich. W przyszłej wiośnie odjedzie 2000 młodych ludzi pod naczelnictwem pewnego jenerała do owej kolonii.

Petersburg, 7 grudnia. Tutaj twierdzą, że rząd rosyjski doseła Boulanżystom pieniędzy. Boulanżyści i tutejsi szowiniści mieli sobie podać rękę, że przeprowadzą przymierze francuzko rosyjskie.

Petersburg, 9 grudnia. Pułkownik Peotsow zajmie się badaniami w Tibecie, jakie rozpoczął niedawno temu zmarły jenerał Przewalski.

Austryo-Węgry.

Wiedeń, 4 grudnia. W Tryeście przeszukano wiele domów i aresztowano wielu irredentów wskutek podejrzenia, iż oni to chcieli zrobić zamach na życie cesarza Franciszka Józefa.

Wiedeń, 7 grudnia. Podczas dzisiejszej sesyi sejmu wyraził się poseł Pleur, że pomiędzy Słowianami zachodnimi nie istnieją idee pansłowiańskie.

NIEMCY.

Berlin, 5 grudnia. Pomiędzy najnowszymi rozkazami cesarza znajduje się taki, który zabrania oficerom w Berlinie i innych wielkich miastach pokazywać się po służbie w ubiorach cywilnych i to pod karą pięciodniowego domowego aresztu.

— „Kolońska Gazeta" mówi pomiędzy innemi w artykule o rosyjskich przygotowaniach do wojny: „Rosya nie zamierza bezwłocznie zerwać pokoju, lecz mobilizuje się powoli i robi olbrzymie przygotowania do walki, która może każdej chwili wybuchnąć wskutek wypadków w Bułgaryi i wybuchnie. Niemcy powinni dla tego być czujnymi.

Bremen, 5 grudnia. Tutejsze stowarzyszenie nawigacyi postanowiło założyć linię parowcową pomiędzy Bremen, Bombay i Calcutta. Linia ta zostanie otworzoną w styczniu; zamówiono już pięć nowych parowców.

Berlin, 5 grudnia. Niemieccy socyaliści nie udadzą się w przyszłym roku na kongres szwajcarski, lecz na kongres, który się odbędzie w Paryżu.

— Uniwersytet w Giessen nadał Bismarckowi tytuł honorowy doktora teologii.

Berlin, 6 grudnia. „Norddeutscherka" zaprzecza wiadomości, że oficerowie niemieccy trudnią się szpiegostwem we Francyi i wspomina, że z Niemiec wydalono pomiędzy dniem 22 września i 11 listopada 13 oficerów francuzkich, którzy tam bawili pod pozorem, że się uczą języka niemieckiego, ponieważ się okazało, że głównym celem ich pobytu w Niemczech było wywiadywanie się o wojskowych sprawach niemieckich. Rząd francuzki został uwiadomiony urzędownie, że pobyt oficerów francuzkich w Niemczech nie jest pożądanym.

BELGIA.

Bruksella, 5 grudnia. Za staraniem się kardynała Lavigerie został król Leopold zamianowany naczelnikiem korpusu wolontaryuszów, który się w Afryce formuje. Korpus ten ma zapobiegać zbrodniom i tylko za szczególnym rozkazem będzie występował zaczepiająco.

— Wczoraj na wieczór rzucali niektórzy strajkierzy naboje dynamitowe do domów pracodawców, których nie lubią. Nikt nie został pokaleczony. W niektórych miejscowościach Belgii chodzili strajkierzy po ulicach z chorągwiami francuzkiemi na czele. Istnieje mniemanie, że rząd niemiecki będzie protestował u rządu belgijskiego przeciw takim demonstracyom.

Bruksella, 6 grudnia. Strajkierzy usiłowali dzisiaj wykolejć pociąg za pomocą nabojów dynamitowych, co im się atoli nie udało, ponieważ jeszcze na czas odkryto naboje. Na niczem spełzło także usiłowanie wysadzenia w powietrze pewnej fabryki.

HOLLANDYA.

Amsterdam, 9 grudnia. Do dzisiejszego zgromadzenia, na którem miano obradować nad stawianiem pomnika papieża, wkradło się około 600 socyalistów, którzy nie pozwolili mówić księdzu Browers. Wskutek tego rozpoczęła się bójka, podczas której całe umeblowanie sali zostało potrzaskanem. Policya, którą przywołano, musiała używać broni palnej, przyczem kilku socyalistów raniła i zaaresztowała dość znaczną ich liczbę. W całem mieście panuje wielkie wzburzenie.

FRANCYA.

Paryż, 5 grudnia. Urzędownie zaprzeczają wiadomości, że rząd poprosił papieża, aby w przypadku wojny przybył do Francyi.

Londyn, 5 grudnia. Z Paryża donoszą, że partya Boulanżystów rozdwoiła się.

Dalej donoszą, że wielki książe rosyjski Aleksy ma poślubić córkę hrabiego Paryża.

Paryż, 5 grudnia. Znany belgijski dynamiciarz Fraude, został dziś w Armentieres uwięzionym.

— Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych obradowano nad wnioskami odnoszącemi się do ministeryum oświaty. Poprawka, ażeby zmniejszyć liczbę biskupów, została odrzuconą. Przed głosowaniem oświadczył minister oświaty, że przepisy konkordatu ze Stolicą Apostolską są ważnemi aż do czasu, póki konkordat będzie istniał.

— Boulanger oświadczył dziś pewnemu reporterowi: Rząd odroczy wybory deputowanych aż do paźdz. r. 1889, aby nie mieć nieprzyjemności walki wyborczej podczas wystawy światowej; lecz to nie będzie miało żadnego wpływu na wybory. Partya rewizyjna, którą ja zastępuję, wyjdzie z niej zwycięzko z wielką większością. Boulanger nie wierzy w radykalny zamach stanu i myśli, że każdy, którýby dla tej przyczyny został aresztowanym, zostanie wybranym do izby deputowanych.

Paryż, 6 grudnia. Na kolei prowadzącej z Marsylii do Toulonu wydarzyło się nieszczęście, przyczem wielu ludzi zostało zabitych lub pokaleczonych.

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 6 grudnia. Angielski parowiec Hartleport, rozbił się w pobliżu Ekersund nad wybrzeżem Norwegii. Z 21 majtków ocaliło się 4 tylko.

Londyn, 7 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu ministeryum uchwalono posłać więcej wojska do Suakimu. Dwa bataliony zostaną wysłane z Malty.

HISZPANIA.

Madryt, 5 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych zaprzeczył Armiso, minister spraw zagranicznych wiadomości, że rząd rozporządził wypłacenie $1,500,000, jakie Stany Zjednoczone żądają za zastrzelenie rozbójników morskich Mora i jego towarzyszy w imieniu familii tychże. Sprawa ta nie zostanie załatwioną prędzej, dopóki nie zostanie ustalonem, ile jeden kraj ma w ogóle do żądania od drugiego.

Madryt, 8 grudnia. Wiadomość, iż książe Pless poślubi pannę Bessie Woodville z Baltimore, Maryland, jest fałszywą. Panna Woodville zaręczyła się już dosyć dawno temu z księciem Sapiehą. Jej matka nie chciała zezwolić na ten związek, lecz teraz, gdy książe Sapieha jest chorym na śmierć, odbędzie się ślub w jak najkrótszym czasie.

Pani D. Forest, ciotka pani W. K. Vanderbilt, zniknęła. Nie nadchodzą wcale odpowiedzi na listy do niej adresowane. Krewni jej obawiają się, że ona będąc gorliwą katoliczką, wstąpiła do zakonu.

WŁOCHY.

Rzym, 5 grudnia. Na tutejszem posiedzeniu izby deputowanych zażądał poseł Ungaro, podczas obradowań nad kwestyą imigracyi, aby przedsięwzięto środki dla obrony imigrantów włoskich do Ameryki, którzy tam mogą pozostać dla tego, iż są zdolnymi do pracy. Innym imigrantom zaś, którzyby nie byli w stanie zapłacić kosztu podróży i nie mieli zasobów pieniężnych na jednomiesięczne utrzymanie się w Ameryce, mają paszporty zostać wstrzymane.

Rzym, 6 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych oświadczył Crispi, prezes ministeryum, że rząd włoski prawdopodobnie nie wyrzecze się Massawy, bo gdyby to uczynił, to niebawem inne mocarstwa zajęłyby tę miejscowość. Zresztą Włochy nie żądają żadnych podbojów, lecz chcą tylko wypełnić zadania cywilizacyi.

O stósunkach włosko-francuzkich powiedział Crispi: Stósunki nasze do Francyi, które niedawno temu nie były bardzo zadowalające, są teraz nie tylko dobremi, lecz serdecznemi. Nie ma przyczyny obawiać się wojny. Pomimo tego nie mogą Włochy myśleć o rozbrojeniu, bo obecne położenie w Europie nie zezwala na to; przeciwnie muszą udoskonalić swe uzbrojenie.

Wiedeń, 8 grudnia. Liga łacińska, która usiłuje odwrócić Włochy od przymierza „trzech mocarstw", jest obecnie jawnie poparta przez polityków hiszpańskich — tak monarchistów, jako i republikanów. Castelar udaje się do Rzymu, aby tamtejszych umiarkowanych republikanów zniewolić do przymierza, którego celem jest przeprowadzić upadek Crispi'ego, prezesa ministeryum włoskiego. Tymczasowo mają republikanie włoscy być zadowoleni z teraźniejszej monarchii i wyrzec się wszelkich nieprzyjaznych kroków przeciw kościowi, aż się uda utworzyć związek, składający się z Francyi, Włoch, Hiszpanii, Belgii, któryby był w stanie stawić czoło przymierzu austryacko-niemieckiemu.

NORWEGIA.

Christiania, 6 grudnia. Do „Storthing'u" (izby deputowanych), zostało wybranych 51 konserwatywnych, 39 liberałów i 22 ministeryalnych.

BUŁGARYA.

Wiedeń, 5 grudnia. Z Sofii donoszą, że książe Ferdynand ma zamiar poślubić księżniczkę rosyjską z domu Oldenburg; przez małżeństwo prawosławne, z carem pokrewnioną Rosyanką, myśli ustalić swe stanowisko.

SERBIA.

Wiedeń, 5 grudnia. „Politische Korrespondenz" powiada: Książe Karageorgewicz jest jedynym spadkobiercą swego bogatego brata, który leży w konaniu. Posiadanie pieniędzy, powiada to czasopismo, pomagałoby bardzo księciu w jego usiłowaniu urzeczywistnienia pretensyi do tronu bułgarskiego.

Białogród, 6 grudnia. Nowa konstytucya serbska oświadcza, że królestwo z zastępstwem ludowem i grecką religią są dziedzicznemi. Wschodnio-serbski kościół ma mieć własnego naczelnika. Prawo wyborcze posiada każdy, który rocznie płaci najmniej 15 dynarów podatku (dynar=frankowi francuzkiemu=$0,19.3). Sądy są niezależnemi a sędziów nie można zrzucić z urzędu. Do wojska musi wstąpić każdy zdolny mężczyzna.

Białogród, 8 grudnia. Patryarcha Serbii, Angyelic, umarł w Neusatz w Węgrzech.

SANSIBAR.

Sansibar, 5 grudnia. Włoski okręt „Dogili" przyłączył się do floty blokującej wschodnio-afrykańskie wybrzeże. Położenie jest bardzo krytycznem tam, gdzie Niemcy przebywają. Nadchodzi czas zasiewu; osadnicy atoli obawiają się uprawiać swe pola, gdyż się spodziewają napadu powstańców. Krajowcy zaś nie chcą pracować, ponieważ się boją, że zostaną schwyceni i sprzedani za niewolników. Zachodzi obawa, że wybuchnie głodomor.

— Misya francuzka w Bagamoyo zakłada dom przytułku (włącznie pokarmu) dla 3000 krajowców.

Berlin, 7 grudnia. Telegram ze Sansibaru donosi, że w pobliżu Bagamoyo nad wybrzeżem stoczyła się potyczka, po której, jak powiadają, Niemcy musieli zrobić odwrót.

— Niemcy podpalają wszystkie miejscowości, położone naprzeciw Sansibaru.

Sansibar, 9 grudnia. Parowiec angielski, który niedawno temu udał się do Bagamoyo, powrócił przywożąc kilkunastu handlarzy indyjskich i ich familie. Bagamoyo leży w ruinach. W czwartek i piątek zaszły potyczki, w których buntownicy zostali pobici; padło kilku Niemców. Naczelnik powstańców Bushiri cofnął się ze swymi Arabami o pięć mil drogi, poczem obrabował karawanę, która z wnętrza kraju przewoziła dużo kości słoniowej.

PERSYA.

Londyn, 6 grudnia. Szach perski zezwolił na urządzenie rosyjskiego konsulatu w Reszt'cie, który atoli nad Meszed'em nie będzie miał żadnej juryzdykcyi, gdyż miejscowość ta jest świętą. Władze perskie twierdzą, że konsulowie rosyjscy w Persyi wywołują wszędzie spory.

MEKSYK.

Mexico, 9 grudnia. Luis Haller rozpoczął budowę Chihuahua i Sierra Madre kolei. (Rodak nasz p. Władysław Weber jest tam głównym inżynierem).

W ostatnich dniach zaszkodziło chłodne powietrze tytoniowi i kawie.

CANADA.

St. Johns, N. F., 7 grudnia. Ks. Donalds McDonald, biskup w Harbor Grace, został zamianowany arcybiskupem w archidyecezyi Toronto.

Z Krakowiaków wielkopolskich.

Nad brzegami Warty
Gospodarzą czarty,
„Vater Unser" w szkole,
Prusak orze pole.
Obcy wódz kościoła
Równych do się woła;
Otacza się swymi,
Ludźmi nam wrogimi.
Polski pacierz matce
„Z bólem serca" każe:
„Sześć prawd" po niemiecku
Nauczyć się dziecku.
Mandaty przyjmować,
Kapłanom posłować
Wódz Niemiec zabrania,
Do lokajstw ich skłania.
Już nie Polakami,
Ale Prusakami
Zwą się posłujący,
Boże Wszechmogący!
Wielkopolskie pany
Idą z „wygą" w tany,
Za pruskie talary
Ślą Macierz na mary.
Na polskie zagony
Zlatują gawrony,
Z pod strzechy gołębie
Pędzą w świat jastrzębie.
Oj! pędzą ich, pędzą
Otulonych nędzą,
I nikt się na ziemi,
Nie ujmie za niemi.

Dom polski w Jerozolimie.

Dzienniki warszawskie donoszą o pobożnej słudze Ludwice Szelążkowej, która uzbierawszy sobie z uczciwej służby 200 rub., przyłączyła się do wyprawy do Ziemi Świętej, urządzonej z Wiednia. Obecnie nadszedł list od Szelążkowej, w którym między innemi donosi, że w Jerozolimie znalazła bezpłatną gościnę u pp. Gościmskich. Gościmscy, jak pisze Szelążkowa, pochodzą z Kaliskiego, z okolic Sieradza; po stracie trojga dzieci opuścili kraj i osiedli zrazu w Rzymie, a od dwóch lat przenieśli się do Jerozolimy, gdzie każdego rodaka podejmują gościnnie.

Tadeusz Kościuszko

NAPISAŁ

WEDŁUG ŹRODEŁ ISTNIEJĄCYCH

Teodor Żychliński.

(Ciąg dalszy.)

Zrażony obrotem rzeczy we Francyi, widząc, że Napoleon żądny władzy, nie myśli szczerze o odbudowaniu Polski, porzucił Paryż, gdzie w domu jenerałowej Fiszer, wdowy po swym adjutancie, miłą zawsze wśród ziomków znajdował rozrywkę, a w słynnych owego czasu salonach pani Cabarrus i pani Recamier najświetniejsze towarzystwo, i schronił się do wiejskiego domku posła szwajcarskiego, Piotra Józefa Zeltnera z Solury, z którego rodziną aż do grobu najścilejsza odtąd łączyła go przyjaźń.

Tu, w Berville niedaleko Fontainebleau, spokojnym acz nieobojętnym był świadkiem wstrząsających posadami całego świata wypadków. Napróżno błagali go Dąbrowski i Wybicki, by po zwycięztwach pod Auerstaedt i Jeną, stanął na czele polskiego narodu i powołał go do walki pod sztandarami Napoleona. On wpierw od cesarza zażądał ogłoszenia niepodległości Polski i nadania jej konstytucyi na wzór angielskiej, z uwłaszczeniem włościan, a gdy dumny mocarz niczego nie przyrzekając, wymagał wpierw ślepego poddania się jego woli, stanowczo swego udziału odmówił, przekładając raczej ściągnąć na siebie gniew potężnego cesarza, aniżeli narazić ziomków urokiem swego imienia na przelew krwi za obcą sprawę. Wielu historyków czyni ztąd niemały zarzut Kościuszce, twierdząc, że jego abstynencya pociągła za sobą wiele naśladowców w kraju, który, natomiast wezwany przezeń do broni, byłby jako jeden mąż niewątpliwie powstał a wtedy nawet Napoleon byłby się z nim musiał liczyć. Być może w istocie, że nasz bohater nie pokazał tu dość bystrości politycznej, ale to pewna, że pozostał wiernym swym zasadom, które mu później niepozwoliły także dać się schwytać na lep ułudnych Alexandra I obietnic.

Czuł to dobrze cesarz Francuzów i dla tego użył podstępu, by imieniem Kościuszki zjednać sobie pomoc Polaków. Rozkazał on w odezwie Dąbrowskiego i Wybickiego z dnia 3 listopada 1806 r. zamieścić, że zwycięzca z pod Dubienki i Racławic niebawem przybędzie do Polski a następnie polecił nawet rozpuścić odezwę do narodu z podrobionym podpisem Kościuszki, który, ścisłym otoczony tajnym dozorem, dopiero w r. 1814 w Monitorze przeciw temu niegodnemu podejściu zaprotestował.

Przez cały ciąg ośmioletnich olbrzymich zapasów cesarza Napoleona z Europą, żył nasz bohater zdala od zgiełku świata w zaciszu Bervilskiem, majac za najmilsze zajęcie nauczenia dziatek zacnego p. Zeltnera. Ztąd też z czasu tego brak jest zupełny szczegółów w biografiach Kościuszki i dopiero następującą opowieść znów nam na jaw jego postać przywodzi. Oddział polskich ułanów przechodząc w r. 1814 przez wioskę Cugny, w pobliżu Berville, rzucił się na mieszkania wieśniaków i począł je rabować. Przywołany na pomoc przez zagrożonych Kościuszko, staje pośród rozbestwionej tłuszczy i w te słowa do niej przemawia: „Polacy, gdym dowodził walecznemi wojownikami w Polsce, nie myślano wtenczas o rabunku i burzeniu spokojnych zagród wieśniaczych. Surowo byłbym ukarał tych, coby się na to odważyli. Lecz więcej jeszcze odpowiedzialnymi są oficerowie, którzy przez zaniedbaną powagę nie utrzymują żołnierza w przynależnej karności, lub sami dają powód do haniebnego postępowania. Takie obchodzenie się przystoi tylko podłym niewolnikom, którzy w wojnie wynagradzają sobie niewolą; nie jest przecież godnem ludzi, którzy wolnymi byli." — Szanowna postać posiwiałego starca, dźwięk ojczystej mowy i te słowa cierpkiej prawdy z taką powagą wypowiedziane raziły jak piorunem żołnierzy. „Kim jesteś, że się tak do nas odważasz przemawiać" — pytają, a gdy z ust nieznajomego wymyka się odpowiedź: „Jam jest Kościuszko!" padają wszyscy ze łzami do jego nóg całują jego ręce i kraj szaty błagając o przebaczenie. Cugny i jej okolica zostaje ocaloną a jeden z poetów niemieckich osnuwa na tle tej przygody dramat grywany owego czasu w Berlinie, którego bohaterem jest Kościuszko.

Wraz z pogromem Napoleona i przybyciem do Paryża trzech armii sprzymierzonych, otwiera się dla naszego bohatera ostatni, ale krótki i bezowocny peryod wystąpienia na widownią publiczną. Alexander I, marzący od dawna o utworzeniu wszech słowiańskiego państwa, w którem by Polska na wieki rozpłynęła się bez śladu swej przeszłości, widząc w upadku cezara Zachodu ginącą jedyną zaporę urzeczywistnienia tej myśli, rzuca na Kościuszkę wzrok pożądliwy jako najlepsze narzędzie do przeprowadzenia swych planów. Mając przy swym boku ślepo mu wierzącego księcia Adama Czartoryskiego, za jego pomocą postanawia zdobyć serce tego męża, które z taką energią umiało się oprzeć władzcy całego niemal kontynentu. Zaprasza go tedy do siebie, do Paryża, przyjmuje z największą grzecznością, składa mu hołdy publiczne, a na ucho szepcze mu najponętniejsze obietnice co do przyszłości Polski, którą mu wskrzesić przyrzeka. Ale Kościuszko tak samo jak Napoleonowi przed ośmiu laty, odpowiada: Daj Naj. Panie poręczenie monarsze, że odbudujesz moją Ojczyznę w granicach dawnej Rzplitej, że udzielisz amnestyi powszechnej, że włościanom nadasz wolność i krzewić będziesz między nimi oświatę. Wreszcie nie zapomina o przyjacielu, i dla Zeltnera żąda odpowiedniego jego zdolnościom i poświęceniu, bądź to we Francyi, bądź w Szwajcaryi stanowiska. Alexander zręcznie się wywija, tem większą dłań okazując cześć publiczną, by go tym sposobem uwikłać w swe sieci. Stawia przed jego mieszkaniem wartę honorową; każe swemu bratu W. ks. Konstantemu, i wszystkim swym dygnitarzom oddawać Kościuszce pierwsze wizyty; w salonach go okrywa pocałunkami, zowiąc „wielkim mężem", przez księcia Adama złote obiecuje mu góry; prosi go wreszcie o udział w pracach dwóch przez siebie utworzonych komitetów, cywilnego i wojskowego, którym porucza wypracować plan organizacyi przyszłego królestwa Polskiego od Dźwiny do Dniepru. Uczeń Washingtona przecież pozostaje głuchym na te wszystkie obiecanki, żądając faktów, choć skupliwie popiera swem doświadczeniem prace obu rzeczonych komitetów. Już przed rozpoczęciem 3 listopada 1814 r. kongresu wiedeńskiego, coraz bardziej tracąc wiarę w rzetelną podstawę carskich przyrzeczeń, usuwa się ponownie w zacisze wiejskie.

Znany dostatecznie jest przebieg tego zgromadzenia dyplomatów całej Europy, frymarczących losami narodów na rzecz dynastycznych interesów; wiadomo powszechnie jak Alexander i jego kanclerz Nesselrode, porówno z uwiedzionym przyjaźnią osobistą dla cara ks. Czartoryskim, starali się wmówić w przeciwników Rosyi, że ona rzeczywiście pragnie wkrzesić Polskę i ma za sobą wszystkich Polaków. W tym celu posunięto się na wzór Napoleona do sfałszowania listu Kościuszki do cara z wiernopoddańczemi oświadczeniami... Powrót zdetronizowanego cesarza Francuzów z Elby i studniowy epizod jego panowania przerwały konszachty wiedeńskie. Gdy je na nowo rozpoczęto, celem zredagowania końcowego aktu traktatu, znów się do Kościuszki zwrócił książę Adam, zaklinając, by przybył do Wiednia i obecnością swoją wpłynął na urządzenie przyszłego Królestwa Polskiego. List księcia znalazł naszego bohatera w Lozannie, gdzie w podróży do Włoch z Francyi, na której nieszczęścia zbyt boleśnie było mu patrzeć zbliska, wskutek choroby się zatrzymał. Mimo słabości zdrowia nowym promyczkiem nadziei ożywiony, udaje się bezwłocznie w drogę, zatrzymany przecież dla niedokładności paszportowych na granicy bawarskiej, za późno, bo już po zamknięciu kongresu przybywa. Przypadkiem jednakże spotyka w Braunau Alexandra, który go znowu mglistemi zbywa ogólnikami, odsyłając po bliższe szczegóły do ks. Czartoryskiego. Odeń dowiaduje się o owem poronionem dziecięciu, nazwanem Królestwem Polskiem, od którego wbrew przyrzeczeniom cara oderwano Litwę, Ukrainę, Wołyń i Podole. Wiadomość ta tak dalece zakrwawia jego serce, iż postanawia dobrowolnym zostać wygnańcem i w wolnej Szwajcaryi zamknąć na wieki oczy, którym nie było dano oglądać wyswobodzonej i niepodległej Ojczyzny w dawnej jej świetności. Obywatele Solury, na wieść o jego przybyciu do przezacnej rodziny Zeltnerów, niegdyś zamożnej a następnie przez burze polityczne do bardzo skromnego zredukowanej mienia, wyszli naprzeciw znakomitego gościa z muzyką i chorągwiami, przyjmując go z honorami, odpowiedniemi jego sławie i dostojeństwu. Ale on zawsze unikający wszelkich oznak zewnętrznego blichtru, uprasza o traktowanie go jako zwykłego tułacza i w domku brata przyjaciela swego z Berville, Xawerego się zamyka.

Pięknym jest zachód życia Tadeusza Kościuszki i takim owiany urokiem poezyi, jakim się rzadko który z mężów historycznych może poszczycić. Cała wzniosłość jego duszy, obok nieznanej już w dzisiejszych czasach skromności i prostoty; cała potęga jego miłości dla ludzkości cierpiącej, rozstrzelająca się naokół w tysiącznych dobroczynnych promieniach, świecą takim nieskalanym blaskiem, taką jego otaczają aureolą, iż po wieczne czasy nietylko Polaków, ale całego chrześcian-

Korespondencye "Gaz. Pol."

Toledo, 1 grudnia 1888.

Rocznica powstania listopadowego odbyła się u nas w sposób następujący: Pierwszy pułk huzarów, Stefana Batorego, (który w wieczór 28go urządził zabawę towarzyską) i towarzystwa związkowe udały się 29go listop. o godz. 9tej rano do kościoła, gdzie wiel. ks. Wieczorek odprawił żałobne nabożeństwo za dusze zmarłych Rodaków w czasie wojny 1830—1831. Po mszy miał kazanie, w którem mówił o waleczności i poświęceniu poległych. Wieczorem zebrało się wielu Rodaków i Rodaczek (gdzie? nie wspomina korespondent). Pan Slejzer rozpoczął obchód śpiewem historycznym z r. 1831, poczem ob. Bułaski zagaił posiedzenie i wezwał na mówcę ob. Piotra Szeląszkiewicza, który nam opowiedział wszystko to, co się działo w r. 1830 i jaki koniec był w r. 1831. Następnie miał odczyt o Unitach ob. Szczebowski, po którym przemówił ob. Wincenty Kamieński o wielkości narodu polskiego, przyczem zachęcał do wzajemnej miłości. Na ostatku przemówił nasz proboszcz ks. Wieczorek, który zachęcał do jedności i wytrwałości. Śpiew i muzyka zakończyły obchód rocznicy 29go listopada.

Huzar Igo pułku Stefana Batorego.

Mount Carmel, 3go grud. 1888 r.

U nas obchodzono rocznicę powstania listopadowego z r. 1830—1831 w sposób następujący, do czego nas nasz ks. proboszcz od dawniejszego czasu zachęcał. Żałobne nabożeństwo rozpoczęło się o godz. 9tej. Przy katafalku stała Gwardya Kościuszko w uniformach, po za nimi stały towarzystwa św. Józefa, św. Piotra i tow. Młodzieży Polskiej pod tytułem „Gwiazda Wolności". Śpiewem żałobnym kierował p. Koźlakiewicz, nauczyciel. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" miał mowę ks. Klonowski, który objaśnił, z jakiej przyczyny obchodzimy święto to narodowe i wyłuszczył całą historyę Polski, od jej początku aż do upadku. Po mowie ks. Klonowicza zaśpiewano „Z dymem pożarów". Następnie udano się przy odgłosach kapeli polskiej do hali starego kościoła irlandzkiego, w której młodzież nasza zaśpiewała nasamprzód „Lecą liście z drzewa", a potem „Wiatr szumny wionął", poczem przemówił ob. Koźlakiewicz, nauczyciel; w mowie swej radził nam, jak postępować należy, aby utrzymać narodowość naszą, tę jedyną spuściznę po naszych ojcach.

Następnie zaśpiewał chór „Niech żyje nam", „Polak nie sługa" i „Marsz Mierosławskiego". Zaraz potem miał mowę ob. Grzendziński, który opowiadał nam o Stanisławie Auguście Poniatowskim, Sowinskim, Krukowieckim i co się za nich w Polsce działo. Po muzyce zaśpiewała młodzież „Polonez Kościuszki" i „Bierzmy w ręce Bracia kosy". Na zakończeniu przemówił ob. Żuchowski, który nas zachęcał do wspólnej łączności i miłości. Nastąpiły znów śpiewy, jako to: „Jak wspaniała nasza postać", „Polska powstaje", i inne, a nareszcie cały ogół zaśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła". — Całym obchodem kierował ks. Klonowski.

Członek Towarzystwa.

Chicago, 7 Grudnia 1888

Szanowną Redakcyą upraszamy o łaskawe wstawienie w łamach swego pisma poniższej odezwy. —

Odezwa.

Sokół-Polski No. 1 w Ameryce na południowej stronie miasta Chicago, bacząc na to aby młodzież polska nie gnuśniała, urządził szkołę ćwiczeń gimnastycznych. Do was się przeto odzywamy rodzice polscy dbając o dobro waszej dziatwy abyście korzystając z okoliczności synów waszych jak najliczniej przysyłali w szeregi ćwiczących, pomnąc na to, że przy rozwoju ciała rozwija się potęga ducha.

Towarzystwo nasze zaopatrzywszy się w przybory potrzebne do gimnastyki zaangażowało zarazem nauczyciela pod którego kierownictwem młodzież by się została, ponieważ w konstytucyi Towarzystwa jest oznaczona pewna ilość lat, aby można być członkiem tegoż; przeto został zrobiony osobny regulamin dla dzieci, tak iż każdy chłopiec może chodzić na ćwiczenia za opłatą 15 centów miesięcznie, ćwiczenia odbywają się regularnie co środę każdego tygodnia od godziny 8mej do 10tej wieczorem w hali na rogu 20 i Brown ul., zgłaszać się można podczas ćwiczeń. Mając nadzieję że szanowna publiczność polska uznając nasze szczere chęci raczy zachęcać młode pokolenie do zapisywania się w szeregi nasze, piszemy się z prawdziwem szacunkiem

A. Błaszczynski, prez.
L. Mieczynski, nauczyciel kier.
A. Osinski, sekr. prot.

Perth Amboy, N. J., 5 grudnia, 1888.

Na nadzwyczajnem walnem posiedzeniu Towarzystwa Jana III Sobieskiego w Perth Amboy, N. J., odbytem na dniu 18go Listopada w domu p. Karola Henkla wybrani zostali do zarządu na drugie półrocze następujący urzędnicy:

Jan Sokolinski, Prezydent
Józef Bulinski, Wiceprezydent
Józef Adamczyk, Kasyer
Fr. Adamczyk, Sekr. prot.
Fr. Urbański, Sekr. fin.
Stanisław Bączkowski, Karól Henkl } Opiekunowie kasy.
Soporowski Jan, Szmania Jan, Mosiniak Michał } Opiekunowie chorych.

Dodaję w imieniu zarządu iż Rodacy z sąsiednich osad polskich, którzy z różnych powodów nie mogą założyć własnych towarzystw, mogą się złączyć z nami.

Towarzystwo polskie w Perth Amboy, N. J., wypłaca pośmiertne i wsparcie w czasie choroby. Bliższych informacyi udzieli Jan Sokolinski lub też sekretarz

Franciszek Adamczyk.

Chicago, 6 grudnia '88.

Zapowiedziany obchód rocznicy powstania listopadowego z inicyatywy Tow. Nar. Stefana Batorego w Bridgeport, w Germania Turn hali przy S. Halsted ulicy, odbył się w naznaczonym czasie i wywołał w naszej poskiej publiczności wielkie zadowolnienie. „Kółko Dramatyczne" odznaczyło się pięknie wykonanemi śpiewami patryotycznemi. Oddział Ułanów św. Pawła w pięknych mundurach przyczynił się także do uświetnienia obchodu. Mówcami byli obywatel K. Żychlinski i A. Satalecki, deklamacyę zaś miały: panna M. Rosinska i S. Ciesielska. Obchód wypadł świetnie.

Jan Rosinski,
sekretarz obchodu.

Obchód narodowy.

Przy zamykaniu formy odebraliśmy z Toledo, O., od ob. Władysława J. Lisiakowskiego korespondencyę (drugą z porządku) o obchodzie rocznicy listopadowej w Toledo, Ohio. Z powodu iż nie możebliwem jest wszystkiej treści ustawić, musimy ją podać w skróceniu:

Tow. „Orzeł Polski" zakupiło żałobne nabożeństwo, a że rocznica w tym roku przypadała na dzień dziękczynienia — święto amerykańskie — w którym to dniu mało kto robił, świątynia Pańska była przepełniona wiernymi. Na wieczór zgromadzono się w „Finly's Hali", gdzie jest głównym zarządzcą ob. Wiktor Mallach. Hala jest położona na rogu Nebraska i Junction ave's, tuż przy kościele św. Antoniego.

Zagaił obchód ob. Józef Gomólski, który powołał na przewodniczącego ob. Antoniego Kujawę. Wiceprezydentami zostali zamianowani obywatele Walenty Suchocki i W. Gołębiowski; sekretarzem obrano ob. Wł. J. Lisiakowskiego, marszałkami zaś obywateli: Walenty Kujawa, Jan Kwiatkowski i Wł. Fabiszak. Komitet wybrany przez przewodniczącego poszedł poprosić na obchód proboszcza naszego, księdza E. Słowikowskiego, którego przybycie oklaskami i wołaniem „Niech żyje, niech żyje" przyjętem zostało.

Po przybyciu jego kapela polska, której kierownikiem jest ob. Maciej Nadolny, zagrała „Boże coś Polskę", a chór będący pod kierownictwem naszego organisty, ob. J. Idzikowskiego, zaśpiewał ten sam hymn.

Pierwszym mówcą był ksiądz proboszcz, który w swej mowie szczegółowo rozbierał stósunki naszej zgnębionej ojczyzny.

Po mowie proboszcza zaśpiewał chór „Z tej naszej nędzy". Nastąpiły deklamacye dzieci szkólnych uczęszczających do szkoły Sióstr Felicyanek. Pierwszą deklamacyę „Płyną nam łzy, serca, płyną" miał siedmioletni Józef Egszted, poczem zaśpiewały dzieci wspólnie „Marsz Chłopickiego"; najbliższą deklamatorką była panienka Marya Nadolna przytaczając wiersz „Tadeusz Kościuszko," nastąpił znów śpiew dzieci szkólnych, poczem „solo" zaśpiewała młodziuchna Paulina Suchocka „Ojczyzna długo gnębiona." Nastąpił znów śpiew chóru, poczem „solo" zaśpiewała Franciszka Kujawa „O polsko korono".

Następną deklamacyę miał ob. Wiktor Mallach o stroju Kosciuszki z wierszem o „Białym Orle".

Po nim wystąpił ob. Józef Gomólski z mową, w której rozbierał stósunki nasze istniejące za czasów Jana III Sobieskiego aż do upadku naszej ojczyzny. Zaraz po ob. Gomólskim miał deklamacyę ob. Wal. Suchocki o odrodzeniu ojczyzny, po którym przemówił ob. Feliks Czarnecki o „Polonii Amerykańskiej".

Następnie zagrała kapela „Jeszcze Polska nie zginęła" a chór jej wtorował. Jeszcze raz wystąpił ob. Gomólski i przemówił o „skarbie narodowym" wyłuszczając, co za znaczenie ma ta instytucya. Wskutek jego mowy skolektowano dla skarbu narodowego $10.59.

Na końcu zagrała kapela „Marsz Mierosławskiego" poczem się wszyscy rozeszli do domu.

W. J. Lisiakowski.

Afryka.

Sprawozdania przychodzące z Afryki, potwierdzają obecnie wiadomość, że eksplorator Stanley żyje i że przybliża się do końca misyi przez niego podjętej. Kilka dni przedtem otrzymano wieść, że już nie żyje i bardzo uczeni Afryologiści rozwodzili się na różnych zebraniach w Anglii nad tem, czy Stanley może jeszcze żyć, lub też padł ofiarą czarnuchów. Wszystkie te wieści są tylko przypuszczeniami podlegającemi wątpliwości. Stanley jest obecnie częścią owej tajemnicy środkowo-afrykańskiej, która zawiodła wszystkie usiłowania nowoczesnej cywilizacyi i nowoczesnej ciekawości, tak samo jak zawiodła Faraonów, Persów i Rzymian.

Posiadamy w tych czasach artyleryę, która może rzucać pociski na dziesiątki mil — posiadamy materye rozsadzające, jakich dotychczas nie znano — uzbroiliśmy żołnierzy w broń, jaką tylko nauka mogła była dostarczyć. Nigdy przedtem nie był świat tak ciekawym odkryć nowe kraje i posiadać wiadomość o nich. Łakomstwo i postęp pchają Europę ku Afryce i Europa posiada maszyny niszczenia, za których pomocą może torować sobie drogę do owych dzikich okolic. W jej drodze nie znajduje się nic jak dziki nagi człowiek z jego dzidą, a dziki ów człowiek strzeże swego kraju a Europa nie może do niego wtargnąć. Anglia usiłowała to uczynić i utraciła znaczne sumy i jej honor pod Kartumem. Niemcy spróbowały szczęścia, lecz wybrzeże wschodnie wciąż ich jeszcze zatrzymuje. Francya nie uskuteczniła nic w Madagaskarze i bardzo mało w Algeryi. Belgia nie uzyskała kraju Congo. I w tajemniczym środku tej części kuli ziemskiej leży ugór, którego biały człowiek nie może przebyć za pomocą sztuki wojny lub pokoju i wiek dziewiętnasty, zdaje się, nie rozwiąże tej zagadki jeograficznej i etnologicznej.

Ekspedycya Stanley'a okazuje tyle, iż nie potrzeba dalej się nad tem rozwodzić. Póki Europa nie może powiedzieć, czy Stanley żyje lub umarł, nie potrzeba rozwiązać tajemnicy „białego paszy", bo wyprawy i ekspedycye nie tak prędko jeszcze rzucą dostateczne światło na ciemną część kuli ziemskiej.

Nowe mapy Europy.

„Nowo Yorski Herald" nie tak dawno temu podał w paryzkiem swem wydawnictwie mapę Europy, jakby ta wyglądała po najbliższej zwycięzkiej wojnie koalicyjnej przeciw Rosyi i Francyi. Mapa ta okazywała Belgię, Niemcy, Włochy powiększone na koszt Francyi, granice Rosyi cofnięte het za Dniepr, powiększoną Polskę pod protektoratem austryackim itd. „France militaire" wydała obecnie mapę okazującą, jakby się Europa przedstawiała, gdyby się pozbyła teraźniejszego „stanu niewolnictwa" i odzyskała „wolność".

Mapa okazuje Francyę powiększoną przez Alzacyę-Lotaryngii; podczas gdy Włochy pozostały całemi, Niemcy zostały zniszczone i składają się z następujących samodzielnych państw; Prus (składających się z Brandenburgii i wschodniej Pomeranii), Hanoweru, (Westfalii zawierający Kurhesy, wielkie ks. heskie, Nassawę, Frankfurt, Brunświck i część prowincyi nadreńskiej leżącą po prawej stronie Renu), państwo nadreńskie (zawierające część leżącą po lewej stronie Renu, Hesy nadreńskie, Luxemburg i Bawaryę nadreńską), Badenię, Wuertembergią, Bawaryę (bez Bawaryi nadreńskiej), i Saksonią powiększoną przez różne księztwa saksońskie. Szlezwig-Holstein i Meklemburg zostałyby przyłączone do Danii; Szlązk i Prusy Wschodnie i Zachodnie zostałyby połączone z Polską, jako też i Galicya i Bukowina (Polska stoi pod protektoratem Rosyi). Austrya składa się tylko z górnej i dolnej Austryi, Morawii i Styryi; Tyrol został przyłączony do Szwajcaryi; Ilirya, Dalmacya i Bośnia wraz z Włochami tworzą protektorat Węgier. Rumunia, Bułgarya, Serbia i Grecya istnieje, dwa pierwsze kraje zaś zostały wiele zmniejszone a Grecya powiększona o połowę Macedonii; Rosya otrzymuje całe wschodnie wybrzeże półwyspu bałkańskiego, jako i ujście Dunaju, dwie cieśniny i Konstantynopol.

Francya i Rosya pozostałyby więc tylko mocarstwami. Inne mocarstwa stałyby się państewkami.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD PRUSAKIEM.

W. Ks. Poznańskie.

W dominium Myślątkowie w powiecie mogilnickim zabił 18-letni chłopak Szczepan Kamiński włódarza dominialnego Bittnera. Bittner połajał i uderzył był przy robocie podwórzowej chłopaka, a ten rozgniewany uderzył go niespodzianie silnie z tyłu motyką w plecy i zadał jeszcze, już leżącemu na ziemi, kilka silnych razów w głowę, tak że Bittner w trzy godziny żyć przestał. Pomiędzy Bittnerem a ojcem Kamińskiego, także służebnym dominialnym, panowała nieprzyjaźń.

— Książe Zdzisław Czartoryski z Sielca pod Jutrosinem stawał niedawno temu przed izbą karną ostrowskiego sądu ziemiańskiego, oskarżony o wygłoszenie na wiecu w Kępnie mowy podburzającej różne klasy społeczeństwa przeciw sobie. Książe Zdzisław Czartoryski, odmówił wszelkich wyjaśnień co do wygłoszonej przez siebie mowy. Prokurator wniósł o skazanie podsądnego na 1000 marek kary. Sąd wszakże nie zgodził się na wniosek prokuratoryi i skazał księcia Zdzisława Czartoryskiego na 300 marek kary, odnośnie 20 dni więzienia.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

Fordon. Włamał się ktoś do grobowca, gdzie spoczywają zwłoki śp. ks. Krugera. Odbił wieko trumny i tak pozostawił. Opowiadają sobie ludzie, że tam skarb był ukryty i to pewnie spowodowało owego rabusia do najścia grobu.

— Lubcza w powiecie złotowskim. W tych dniach stało się tu wielkie nieszczęście. Dwóch rybaków wybrało się łódką na jezioro łowić ryby. Dołączyło się do nich dwóch ludzi ze wsi i wszyscy usiedli do jednej łódki, która nie była dość dobra. A że na nieszczęście w dniu tym był dość silny wiatr, łódka nabrała szybko wody, przeważyła się i wszyscy wpadli do jeziora.

Widział to syn rybaka, chłopiec 13-letni, który natychmiast puścił się drugą łódką od brzegu na ratunek, zwłaszcza ojcu. Udało mu się uratować 3 ludzi, ale niestety własnego ojca już uratować nie zdołał. Opuściły go siły i w oczach syna utonął.

— Kiszpork. Robotnik Wiśniewski z Miniąt zmarzł. Znaleziono go umarłego przy drodze a lekarz oświadczył, że śmierć nastąpiła w skutek mrozu. W lesie waplewskim znaleziono robotnika Boruszewskiego z Starego Targu, skostniałego; umarł też po kilku godzinach.

— Z Mazurów. Przed kilku tygodniami przyszło do bójki w gościńcu w Miermiszkach, przyczem syn gospodarski St. rozbił swemu przeciwnikowi kamieniem głowę. Zabójcę aresztowano.

Szlązk.

Miasto Zgorzelice na Szlązku liczyło przy ostatniem liczeniu ludności 1885 r. 55,470 mieszkańców, obecnie liczy 58,503, wzrosło więc o 3033 dusz.

— Dobra, które zakupił książe Radoliński w powiecie lublinieckim na Górnym Szlązku, mają obszaru 14,000 morgów; same lasy zajmują 10,000 morgów drzewa 30 do 50-letniego.

POD AUSTRYAKIEM.

Galicya.

Mielec. X. Tomasz Kolasiński, proboszcz w Oświęcimiu, utworzywszy przy tutejszym kościele wieczystą mszalną fundacyę za dusze swych rodziców Mikołaja i Brygidy Kolasińskich, przesłał przez tarnowski konsystorz do urzędu parafialnego 100 złr. na restauracyę kościoła św. Marka, przy którym na cmentarzu dawniej chowano umarłych. — Ofiarność ta pobudza parafian do składek, do których miejscowy pleban i dziekan X. Józef Knutelski wymownie z ambony zachęca. Naprawa kościółka, który wraz z pozostałą częścią starego cmentarza silną tamą od strony Wisłoki jest zabezpieczony, rozpocznie się na wiosnę roku przyszłego, spodziewać się też należy, że wierni nie dopuszczą, aby prochy ich przodków wraz ze zwaliskami kościoła korytem Wisłoki i Wisły do Bałtyku płynęły i tam w mule morskim pogrzebane były.

— Niezwykły fakt zaszedł temi dniami w lasach Borków Dominikańskich w Galicyi. Jeden z włościan, Jan Rybicki, postrzelił lisa, który po strzale schował się do nory. Strzelcowi żal zrobiło się skóry, którą mógł stracić, poszedł więc za lisem i wlazł w norę. Tam dopiero spostrzegł, że lis wykręcił się do niego pyskiem, więc chciał się cofnąć. Lis rozdrażniony bólem, spostrzegłszy nieproszonego gościa, rzucił się z wściekłością na strzelca. Położenie jego było okropne, gdyż lis zadał mu zębami tak straszną ranę w lewą rękę, że włościan zemdlał. Oczywiście byłby może zagryziony, gdyby nie przypadkiem przechodzący inny włościanin, który zobaczywszy wystające nogi i słysząc później krzyk w norze, wyciągnął zakrwawionego myśliwego. Ten przybywszy do Lwowa, z orzeczenia lekarza poddać się musiał amputacyi zmiażdżonej ręki.

Cleveland i roczne jego orędzie.

Właściwe swe roczne orędzie rozpoczyna Cleveland wstępem, z którego widocznie się okazuje, że go martwi, iż doznał dnia 6go listopada porażki, i że reforma taryfy według planu Mills'a spełzła na niczem.

Prezydent wspomina nasamprzód, że związek Stanów za kilka miesięcy będzie istniał 100 lat z teraźniejszą jego konstytucyą; następnie porównuje Stany Zjednoczone z r. 1789 z teraźniejszymi. Wtenczas, sto lat temu, panowała jeszcze po jedynczość zwyczajów i skromność; wtenczas nie było jeszcze monopolów i spisków kapitałów, nikt nie naśladował pompy i błyskotek niewolniczych narodów; prawdziwa wartość człowieka miała jeszcze znaczenie. Lecz dzisiaj jest inaczej! W naszych miastach znajdujemy bajeczne bogactwa i przepych. Nasz przemysł stwarza majątki, o jakich ojcowie naszej rzeczypospolitej nie marzyli; każdy ugania się za skarbami.

Lecz, wzdycha Cleveland, cóż widzimy z drugiej strony. Obok olbrzymich majątków i przepychu widzimy w miastach największą nędzę a po za miastami wzmagające się niezadowolenie rolników. Syn farmera, przesycony pracą ojcowską, przyłącza się do szalonej gonitwy za bogactwami. Niektóre majątki nie są owocem rzetelnej pracy, lecz zostały zabrane wielkiej masie ludu przez to, iż rząd uwzględniał pojedyncze osoby. Przepaść pomiędzy pracodawcą i robotnikiem rozszerza się coraz bardziej. Bogaci i ubodzy występują przeciw sobie jako odrębne, nieprzyjazne klasy. Z korporacyi kapitalistów powstają „trust'y" i monopole. Słaby, który uciążliwie walczy o byt, bywa podeptanym przez żelazną stopę silniejszego. Korporacye, które były sługami społeczeństwa, stały się jego panami."

Prezydent pisząc dalej w tym sensie, pyta się nareszcie: W jakim stósunku stoi do tego wszystkiego władza związkowa? — i odpowiada sobie sam mniej więcej jak następuje:

„Rząd wyciska z ludu miliony i miliony, które martwe leżą w skarbcu. Wiele milionów przybywa do kosztu utrzymania życia (przez cło), przez co się powiększa korzyść małej, lecz potężnej mniejszości, która z władzą związkową idzie ręka w rękę. — Jest to strata niezmierna dla całego ciała społeczeństwa. Niszczy się przez to miłość ojczyzny a miejsce jej zajmuje chciwość. Rząd nie jest już więcej obrońcą równości, lecz narzędziem, za którego pomocą jednostki korzystają na koszt ogółu. Dla tego też powstaje oziębłość dla dobra ogółu, zawiązują się haniebne intrygi, aby korzyści raz osiągnięte zostały ustalone przez wpływ na prawodawnictwo i nawet na wybory ludowe. Takie stósunki muszą wywoływać niezadowolenie. Rolnicy, pracujący w pocie czoła na utrzymanie, poznawają, że za produkta swe muszą brać ceny innych targów, o które z całym światem konkurują; że wartość ich roli się zmniejsza, długi się pomnażają, i że zostają przez rząd zmuszeni zapłacić wyższe ceny, jak potrzeba, za to, co do utrzymania życia potrzebują. I robotnicy nie dający już dłużej się omamić przez straszydło nizkiego myta głodowego, żądają polepszenia taryfy, jako środka dla otrzymania stalszej pracy i tańszej żywności. Tego samego życzą ludzie z miernym, lecz stałym dochodem. Jeżeli więc do niezmiernej chciwości tych, których prawa nasze uwzględniają, dołączy się niezadowolenie tych, którzy wskutek tego cierpią, wtenczas trudno będzie osiągnąć cele naszego związku stanów, którego podstawą jest miłość ojczyzny i zadowolenie wszystkich obywateli. Komunizm jest niezawodnie zgubnym i obrzydliwym, lecz nie mniej niebezpiecznym jest komunizm kapitału powstały ze samolubstwa i chciwości, który to burzy podstawy wolności i równości.

I cóż myśli p. Cleveland uczynić, aby zapobiedz tak nieszczęśliwym stósunkom, jak takowe opisuje. Oto chce zniżyć teraźniejszą taryfę ochronną o siedm procent, odnośnie do wniosku Mills'a (przyjaciele Clevelanda twierdzili podczas wyborów, że pomiędzy reformą taryfy proponowaną przez Mills'a a teraźniejszą taryfą cła jest najwięcej 5 do 7 procent różnicy).

„Słuszna i rozumna zmiana taryfy jest konieczną", mówi prezydent. Musi to zrozumieć każdy, który wie o tem, że możemy się wzmocnić tylko przez sprawiedliwość i równość, że zadowolenie i upodobanie życia ogółu lepiej odpowiada duchowi naszych instytucyi, jak zgromadzanie niezmiernych majątków w rękach kilku tylko. Ogół uznaje, że zmniejszenie nadwyżki z dochodów jest koniecznem. W jaki sposób można takowe uskutecznić? Nie przez środki, które upodatkowanie ludu pozornie tylko zmniejszają. Nie przez nierozsądne marnotrawienie zgromadzonych pieniędzy lecz przez zmianę taryfy cła, którąby była „fair and conservative towards existing interests." (słuszną i konserwatywną pod względem istniejących gałęzi przemysłowych), lecz zmniejsza koszta utrzymania życia, naszym fabrykom dostarcza materyałów wolnych od cła i nie zezwala na uszkodzenie interesów amerykańskiej pracy."

Tyle powiada p. Cleveland w wstępie (nad którym nie mamy czasu się rozwodzić) do jego orędzia rocznego, które podajemy w skróceniu.

Między Stanami Zjednoczonymi i wszystkiemi innemi krajami istnieje pokój. Istniejące różności zdania zostaną załatwione na drodze pokojowej.

Do tych spraw należy kwestya kanadzkiego rybołóstwa pomiędzy Wielką Brytanią i Stan. Zjedn. Ponieważ senat odrzucił traktat przezemnie zawarty, któryby sprawę był załatwił w sposób zadowalający, zwracam znów uwagę kongresu na tę ważną sprawę.

Na końcu paźdz. doniesiono mi o nieprzebaczalnem postępowaniu posła angielskiego, który przez rady dane niektórym obywatelom chciał wpływać na wybory prezydyalne, a potem w swem tłómaczeniu swego postępowania napadał na władzę wykonawczą i senat Stanów Zjednoczonych. Było to wielkiem nadużyciem przywilejów dyplomatycznych i byłoby mogło przyczynić się do zerwania naszych stósunków z W. Brytanią. Dawszy dosyć czasu ang. rządowi do zaradzenia, nie chciałem dłużej uznać charakteru dyplomatycznego osoby, któraby była mogła rozerwać przyjazne stósunki między dwoma temi państwami istniejące.

Spodziewam się, że wkrótce będę mógł przedłożyć senatowi plan zadowalniający umowy z mocarstwami morskiemi w celu zapobieżenia wytępieniu psów morskich w cieśninie Behringa.

Kongres powinien dać wkrótce pełnomocnictwo do wymierzenia granicy Alaski i Columbii brytańskiej.

Z brytańskim rządem powinnaby zostać zawarta umowa, ażeby okrętom, których nieszczęście spotkało na jeziorach śródziemnych, dano pomoc międzynarodową.

Ponieważ pomiędzy Stan. Zjedn. i Francyą nie istnieje traktat naturalizacyjny, prowadzoną została pomiędzy rządami tych krajów korespondencya tycząca się obywateli, którzy po powrocie do Francyi lub podczas odwiedzin zostali zmuszeni do służenia w wojsku. Rząd amerykański będzie zawsze bronił swych obywateli.

Następnie wspomina prezydent o śmierci dwóch cesarzy w Niemczech i żąda uchwalenia prawa, na mocy którego ma zostać zwrócony niemieckim liniom parowcowym procent za podatek tonowy, jaki im niesłusznie obliczono.

Sprawy odnoszące się do wypadków na wyspie Samoa zostaną wkrótce kongresowi przedłożone.

Przez wstrzymanie imigracyi Chinczyków nie powstały nieprzyjazne stósunki pomiędzy Chinami i Stan. Zjedn.

Pieniądze przeznaczone dla Chińczyków, którzy przez motłoch zostali uszkodzeni na terytoryum amerykańskiem, są gotowemi dla rządu chińskiego.

Japońscy obywatele, którzy na wyspie Frimisa zostali przypadkowo uszkodzeni, podczas gdy jeden z naszych okrętów wojennych strzelał do celu, powinni zostać wynagrodzeni jak najprędzej.

Korea i Persia mają obecnie zastępców w Washingtonie.

Na wyspie Hayti musiał prez. Solomon wskutek rewolucyi ustąpić. Stósunki tamtejsze są jeszcze tak zawikłane, że jeszcze nie ma prawdziwego rządu. Nasz zastępca nie będzie się mięszał w sprawy tego kraju. Zostały przedsięwzięte środki dla zapobieżenia zabierania w wodach haytickich okrętów płynących pod flagą amerykańską, gdyż nikt nas nie uwiadomił o blokadzie wybrzeża tamtejszego.

Z powodu rozwoju handlu naszego wybrzeża nad oceanem spokojnym z Azyą, powinienby kongres wystarać się o podmorskie linie telegraficzne pomiędzy Ameryką i Honolulu.

Potrzeba wyznaczenia pieniędzy dla dokładnego ustalenia granicy pomiędzy Stan. Zjedn., i Meksykiem którego władze chętnie nam pomagają przy utrzymywaniu prawa i porządku nad granicą.

Długi spór pomiędzy Costa Rica i Nicaragua o granicę, został załatwiony przez Clevelanda, który został wybrany sędzią arbitracyjnym.

Brazylii przesłano powiszowanie z powodu zupełnego zniesienia niewolnictwa.

Niektórzy Amerykanie mają jeszcze do żądania wynagrodzenia od rzeczyposp. Chili za straty poniesione podczas wojny pomiędzy Peru i Boliwią.

Z rzecząpospolitą zawarto traktat przyjaźni i handlu.

Amerykański obywatel Santas żąda od rzeczypospolitej Ecuador wynagrodzenia za straty poniesione. Sprawa ta zostanie przedłożoną senatowi.

Do załatwienia pozostaje jeszcze sprawa z Venezuelą, od której niektórzy Amerykanie żądają wynagrodzenia. Zostanie podaną pod rozwagę senatu.

Za zezwoleniem kongresu przedsięwzięto kroki do zwołania w przyszłym roku w Washingtonie zastępców środkowych i południowych państw amerykańskich, jako i Meksyku, Hayti i San Domingo, w celu narady nad ważnemi sprawami pieniężnemi i handlowemi.

Dalej została za zezwoleniem kongresu zwołana do Washingtonu na przyszły rok konferencya mocarstw morskich dla uchwalenia równych przepisów w celu ochrony życia i własności na morzu.

O innych rokowaniach z zagranicznemi mocarstwami dowie się kongres podczas teraźniejszej sesyi.

Ze sprawozdania o finansach dowiadujemy się. że w r. finansowym 1888 było $379,266,074,76 dochodu — $219,091,173.63 z ceł a $124.296,871,98 z podatków. Rozchodu ogólnego było $259,653,958.67 — nadwyżka dochodów nad rozchodem wynosiła więc $119,612,116.9.

Wojsko nasze liczy włącznie 2189 oficerów, 24,549 ludzi. Wydano na jego utrzymanie $41,165,107 — z tych $9,158,516 na budowle publiczne. W Watervlied nad Hudson'em buduje się lejarnia armat. — Śmierć jenerała Sheridan była nieszczęściem narodowem, bo kraj utracił w nim jednego z najlepszych wodzów, doświadczonego i odważnego żołnierza i rozumnego człowieka.

Co do floty to nowe okręty — Charleston, Baltimore, Yorktown, Vesuvius i Petrel — są gotowe; Philadelphia, San Francisco, Newark, Bennington, Concord i statek torpedosowy systemu Hereshoffa, zostaną ukończone w przebiegu najbliższych dwunastu miesięcy.

Mieliśmy przy końcu roku 57-376 urzędów pocztowych. — Potrzebnemby było, aby pensye pocztmistrzów klasy czwartej zostały podwyższone, jako i pensye kolejowych klerków pocztowych i listonoszów. Wydano na klerków pocztowych $5,950,000. Prawodawnictwo powinno się zająć stósunkiem rządu do kolei, ponieważ nie istnieje żadne prawo zmuszające koleje do przewożenia poczty.

Prawa odnoszące się do naturalizacyi cudzoziemców przybywających do Stanów Zjednoczonych powinny zostać przerobione, gdyż często wydarzają się nadużycia, z których powstają zawikłania z innymi narodami. Nasze prawa paszportowe powinny także zostać jak najdokładniej przejrzane.

W służbie konsularnej powinny także nastać zmiany. Liczba konsulów pierwszej klasy może zostać zmniejszoną a pensye tak wyznaczone, aby konsulowie mogli żyć odpowiednio do ich stanowiska i t. d.

W Nowym Yorku utworzyło się stowarzyszenie chcące w stósowny sposób obchodzić 100letnią rocznicę przyjęcia prezydentury Stanów Zjednoczonych przez Jerzego Washington'a — 30 kwietnia 1889. Kongres powinien się zająć tą sprawą.

W Utah i Idaho aresztowano począwszy od marca 1885 wiele osób za wielożeństwo; zdaje się, iż można liczyć na zupełne wytępienie mormonizmu w Stanach Zjednoczonych. Kościół mormoński musiał z tak nazwanego funduszu „wiecznej imigracyi" wręczyć administratorowi Stan. Zjedn. $800,000.

Co do gruntów publicznych powiada prezydent, trzeba zważać na ważność uchwalenia stósownych środków dla użycia tychże, nie tylko o ile się to tyczy chwilowej sprawiedliwości, ale i ze względu na późniejsze pokolenia. Natura przechowała bogate i żyzne grunta naszych płaszczyzn tak długo, aby je darować wolnemu i ucywilizowanemu narodowi. Dostaliśmy je mając przed oczami zgubny przykład w obcych krajach, gdzie niezmierne włości często w jednym ręku pozostają. I tutaj się na to zanosiło, lecz tymczasem zapobieżono zbrodniczemu marnotrawstwu publicznych gruntów i odebrano 80 milionów bez prawnie przywłaszczonych lub lekkomyślnie podarowanych akrów roli. Rola zdatna do uprawy powinna być zajmowaną przez prawdziwych osadników. Pustynie nawet nie powinny się dostać w ręce korporacyi lub roli chciwych osób. Potrzeba do nich sprowadzić wodę tylko, a będą także żyznemi. Jest to kwestya bardzo ważna, którą się kongres powinien zająć. Baczyć zaś trzeba, aby okolice lub źródła zkąd woda będzie sprowadzaną, nie dostała się w ręce monopolistów.

Położenie Indyan polepsza się wciąż. W przeszłym roku nie było między nimi wielkich rozruchów, co okazuje, że poznawają, co jest dobrem dla nich i dla tego też obchodzi się rząd z nimi humanitarniej. Na niektórych rezerwacyach rozdzielono rolę pomiędzy pojedynczych Indyan, co jest krokiem dla nich bardzo zbawiennym, bo Indyanin staje się przez to niezależnym. — Około 70,090 dzieci indyańskich odwiedzają szkoły. — Sioux'owie na wielkiej rezerwacyi w Dakocie nie chcieli odstąpić części ich gruntów. — Żądają za każdy akier bez wyjątku po $1.25.

Liczba emerytów (pensyonaryuszy) pomnożyła się w przeszłym roku o 60,262 — 15,730 wykreślono z listy. W ogóle pobiera pensye 452,599 osób, z tych 323,020 inwalidów z wojska i 90,882 wdów i sierót po weteranach, lub też rodzice tychże nie mający sposobu utrzymania; 3815 inwalidów z floty i 2083 wdów i sierót po tychże; 806 weteranów pozostaje z wojny w r. 1812, także 10,707 wdów; 10,060 weteranów i 5104 wdów po wojnie meksykańskiej. Pensye różnią się od $9 do $416.66 miesięcznie. W ogóle wypłacono w przeszłym roku za pensye $78,715,861. Prawa odnoszące się do pensyonowania powinny zostać zmienione.

Wydział dla rolnictwa może się poszczycić dobremi skutkami, bo w tym roku jak i w innych starał się podwyższyć zysk z rolnictwa, już to przez zbieranie praktycznych wiadomości i rozszerzenia takowych, przez sprowadzenie i próbowanie roślin zagranicznych, przez zapobieżenie rozszerzaniu się chorób zaraźliwych pomiędzy bydłem, i walką przeciw szkodliwym owadom. — Plon w przecięciu był średnim, lecz wystarcza dla kraju, a zresztą niektóre ziemiopłody tak się obrodziły, że i rolnik i ten, który od niego kupuje, mogą być zadowoleni. Zaraza płuc, która cztery lata temu w kraju wybuchła, została dzięki zabiegom kongresu zupełnie prawie stłumioną, przez co się polepszył handel bydłem. Prezydent wspomina na końcu rozprawy o rolnictwie, o nowej metodzie wyrabiania cukru z „sorghum" i z trzciny cukrowej, który to system dobre wyniki, zwłaszcza w Louisianie, wydaje.

Finanse okręgu Columbia (Washington) są tak świetne, że kongres może zająć się polepszeniami, jakie komisarze tego okręgu polecają (Washingtonem zarządza kongres). Cleveland poleca zebranie w jednę książkę praw tego okręgu, zmianę praw tyczących się handlu szczegółowego napojami upajającemi, święcenie niedzieli, nadzór nad zakładami dobroczynności i poprawy i t. d.

Grover Cleveland.

Świątynia Wenery.

Angielskie Towarzystwo archeologiczne ateńskie już od dłuższego czasu prowadziło poszukiwania na Cyprze, które ostatecznie do świetnych doprowadziły wyników. Odkopano tam mianowicie z pod gruzów i zwalisk słynną świątynię Wenery z Paphos (cypryjskiej), leżącą na zachodnim brzegu wyspy, gdzie, według podania, bogini z fal morskich wynurzyć się miała. Charakterystyczną cechą odkopanej świątyni fenickiego pochodzenia jest podobieństwo jej nadzwyczajne do świątyni Salomona w Jerozolimie. Dwa razy, raz na początku pierwszego, powtórnie zaś w końcu drugiego wieku po Chrystusie świątynia pafijska niszczona była przez trzęsienia ziemi i według dawnego planu odbudowywaną następnie. Oprócz świątyni dobyto jeszcze wiele ciekawych napisów greckich i szczątków posągów.

---

skiego społeczeństwa, cześć i uwielbienie budzić będą. To też Bóg dał mu w nagrodę aż do ostatniej chwili umysł świeży i jasny, swobodę i spokój czystego jak łza sumienia, czerstwość wreszcie zdrowia pomimo licznych blizn, które ciało starca okrywały.

Nadzwyczajna słodycz obok cześć wzbudzającej powagi w obejściu; łagodne wyrozumienie dla słabości drugich, obok surowego umiarkowania w własnych potrzebach, rzadka hojność w udzielaniu jałmużny, starannie się ukrywająca przed oczyma świata; tkliwe współczucie dla każdego nieszczęścia; żywy interes dla każdej pracy uczciwej i dla ogółu pożytecznej; trzeźwy sąd o ludziach i rzeczach bez najmniejszej przymieszki osobistej ambicyi lub drażliwości — uczyniły wkrótce Kościuszkę bożyszczem całej Solury. On przecież unikał wszelkich głośnych hołdów czując się najszczęśliwszym w szczupłem gronie, najczulszem staraniem otaczającej go rodziny Zeltnerów i kilku zacnych mężów, których swą przyjaźnią zaszczycił. Ojcowskie powziąwszy przywiązanie do młodziuchnej córeczki swego czcigodnego gospodarza, 14letniej Emilii, z szczególniejszem upodobaniem kształcił jej wiosenny umysł, karmiąc go nauką historyi, jeografii i rysunków. Sprawy ojczyste gorąco go zajmowały i nieustannie przemyśliwał nad dobrem kraju; również i wypadki na drugiej półkuli starannie śledził, utrzymując stałą korespondencyę z pierwszemi znakomitościami Stanów Zjednoczonych, mianowicie z prezydentem Jeffersonem. Każdego poranku wyjeżdżał konno, wybierając ku przechadzce okolice samotne, śród których myśl jego swobodnie marzyć mogła o drogiej Ojczyznie. Dla ubogich, którzy go kochali jak ojca, zawsze miał gotowe pieniądze i słowa pociechy, dla dziatek cukierki i inne łakocie. Ilekroć się dowiedział o jakiej utajonej nędzy, spieszył pokryjomu z pomocą, nieraz z narażeniem własnego zdrowia. W godzinach poobiednich zabawiał się grą w billard dla nadania sprężystości członkom; wieczory zapełniała mu pogawędka z przyjaciołmi, do których się liczyli uczony dr. Schuerer, ksiądz Schmidt, kupiec Bettina i pułkownik Gramm; czasami urządzał u siebie baliki dziecinne, by sprawić przyjemność swej ulubionej Emilii, lub grał kilka robrów wista; sypiał na twardem łożu okryty lekką kołdrą; wstawał zimą o godzinie 6, latem już o 5tej. Pokarmy jego były proste jak w obozie; szklanka piwa służyła mu za napój. Ubierał się zwykle w skromny granatowy surdut, którego jedyną ozdobą był pączek róży lub czerwony gwoździk zadzierzgnięty w dziurce guzikowej, dla czego damy Solury ubiegały się w dostarczaniu mu tych ulubionych kwiatów, nawet wśród zimy. Raz na imieniny wyszyły dlań misternie ułożony bukiet z napisem:

La vaeur et la modestie
Forment le bouquet de sa vie,
Et les autres fleurs
Sont le tribut de nos coeurs.

Cenną tę pamiątkę tych dni właśnie ofiarował muzeum rapperswylskiemu wnuk Xawerego Zeltnera. — W roku 1816 w porze latowej zwiedził w towarzystwie swego gospodarza kantony Uri, Schwytz i Unterwalden, powracając następnie do Solury przez kantoty Wallis, Waadt, Neufschatel i Bern, upadł w okolicy Vevay z koniem, co go na trzy dni powaliło o łoże.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przybliżają się święta!

Nadchodzi Gwiazdka! woła ubogi i bogaty!

Mama, Papa, prosimy Was o nowy ubiór lub palto na Gwiazdkę.

Tak przemawiają dzieci do rodziców i niecierpliwie oczekują wszędzie uroczyście obchodzoną „Wigilię." Bardzo wiele ubogich rodziców łamie sobie głowę nad tem już dzisiaj i są w kłopocie, jak podzielić pieniądze, aby familię ich przystojnie i tanio módz ubrać,

JOHN GROSSE Clothing Co., róg Division ul. i Milwaukee Av.

mają miejsce, gdzie ubogi nawet za bardzo mało pieniędzy przystojnie się może ubrać, bo nasz skład ubiorów i paltotów jest zupełnym.

Nie przesadzamy, jeżeli osobiście się polecamy oszczędnym kostumerom, którzy chcą kupić dobrze szyte, dobrze leżące a przytem bardzo tanie towary.

Od wielu lat mieszkamy w środku zachodniej dzielnicy miasta, mamy wielkie doświadczenie w interesie jakim się zatrudniamy i dla tego jesteśmy w stanie zadowolnić w każdy sposób szanownych naszych kostumerów. Powietrze teraźniejsze szkodzi bardzo naszemu interesowi i dla tego, aby zmniejszyć wielki nasz zapas, zniżyliśmy cenę wszystkich towarów, jak tylko mogliśmy. Sprzedajemy po jednej tylko cenie. Towary nasze są naznaczone wielkiemi liczbami. Obchodzimy się z dzieckiem tak samo jak z człowiekiem dorosłym.

„Rzetelne obchodzenie się z kostumerami" jest starem naszem hasłem. Z powodu braku miejsca podajemy tylko kilka cen naszych towarów, lecz zaręczamy że każdy który nas odwiedzi, opuści skład nasz z jak największem zadowoleniem.

Paltoty dla dzieci $1.65, 2.50, 3.00 i wyżej.
Ubiory dla dzieci $1.40, 2.00, 2.50, 3.00 i wyżej.
Paltoty dla chłopców i „Ulsters" po $3.00 i wyżej.
Ubiory dla chłopców po $3.50, 4.00, 4.50, 5.00, 6.00 i wyżej.
Paltoty dla mężczyzn, ciężkie i lekkie, Beaver i Chinchelly, eleganckie i leżące, jakby ulane po $9.00, 10.00, 12.00, 14.00 i wyżej.
Eleganckie Melton paltoty, z ciężką podszewką jedwabną, jedwabno-aksamitnemi kołnierzami sprzedajemy po $20.00, tylko podczas gdy wszędzie musicie zapłacić po $26.00.
„Prince Albert" ubiory każdego rozmiaru, bardzo eleganckie, po $14.00 i 20.00.
Nadzwyczaj piękne corksgrew po $24.00
Odwiedźcie nas, nim pójdziecie do innego składu, a nie będziecie tego żałowali.

JOHN GROSSE, CLOTHING COMPANY,

południowo-zachodni róg Milwaukee Ave. i Division ulicy.

JÓZEF FISCHL, A. BERNSTEIN, czesko-polscy ekspedyenci. (Jan. 1 '89.)

CHICAGO.

Pewnego dnia przeszłego tygodnia pokłócili się w pobliżu Lake Shore dworca woźnicy Winslow Belske i Józef Rutkowiak ponieważ przypadkowo koła ich wozów się jedne o drugie zahaczyły. Podczas kłótni uderzył Belske tak silnie Rutkowiaka żelaznym hakiem, iż tego z nadwerężoną czaszką trzeba było odwieść do szpitala. Belske ubiegł, lecz został później schwycony. Rutkowiak mieszka pod No. 44 przy Bradley ul., i liczy tylko 19 lat.

— Pani Snell, wdowa po zamordowanym przez Tascotta milionerze Snell, podwyższyła nagrodę przeznaczoną dla tego, któryby odkrył mordercę, z $20,000 na $50,000, sumę jaką, o ile się zdaje nie wyznaczono dotychczas za odkrycie jakiegokolwiek zbrodniarza.

— B. P. Hutchinson, nazwany „Old Hutch", który nie tak dawno zarobił kilka milionów dolarów przez spekulacyę pszenicą, jest smutnym, ponieważ klerk jego Frank H. Bates ulotnił się zabrawszy z kasy spółki B. P. Hutchinson & Co., około $20,000. Razem z Bates'em zaginął niejaki John Lonergan tak nazwany „Settling Clerk," który był najlepszym przyjacielem Bates'a.

— Cena cegieł poszła w ostatnich dwóch tygodniach w górę i to z $6.25 i $6.50 na $7.00 za tysiąc, z którego powodu kontraktorzy budynków myślą, że fabrykanci cegieł założyli tak nazwany „trust". Niektórzy właściciele cegielń zaprzeczają temu, tłómacząc, że zwyczajnie w tej porze roku po zamknięciu mniejszych cegielń cena cegieł idzie cokolwiek w górę.

— Rabin Abel Lanz, mieszkający na rogu Desplaines i 12 ulicy, ranił niebezpiecznie swego 3 letniego syna. Chociaż rodzice dziecka nie chcą koniecznie oświadczyć, jak ten wypadek się wydarzył, można było zdobyć jednakowoż następujące fakta: Chłopiec znalazł stary rewolwer, który podał swemu ojcu. Ten odwiódł kurek, myśląc że broń nie jest nabitą, i mierzył w syna. Nagle padł wystrzał a dziecię ranione runęło na podłogę. Rabin powiada, że chłopiec sam do siebie strzelał.

— W przeszłym tygodniu została założona pod No. 1355 Michigan Ave. szkoła i zarazem pensya dla służących. Przewodzicielką jest p. Goodrich, znana matrona i nauczycielka. — Dla takich dziewczyn, które posiadają pieniądze wynosi koszt za pobyt, pokarm i naukę $2.50 tygodniowo; dla innych, które tam nie chcą mieszkać, kosztuje lekcya teoretyczna lub praktyczna 10c. Dziewczyny, które nie mają zasobów, zostaną przyjęte także pod warunkiem, że pozostaną w zakładzie przez jeden miesiąc a zajmą się pracą potrzebną w tym zakładzie przed lekcyami i po nich. Takie dziewczyny, które będą odwiedzały zakład przez cały miesiąc, dostaną świadectwo i prawdopodobnie zaraz zatrudnienie, gdyż majętne damy, które się interesują tym zakładem odwiedzają go codziennie.

— Bartłomiej Zyg, polski robotnik powracający z jatek (stock-yards) chciał wskoczyć w piątek przy 21 i Rockwell ulicy na pociąg idący z przeciwnego kierunku, przyczem został pokaleczony tak, iż trzeba było go zawieść do szpitala powiatowego. Stan jego jest bardzo krytycznem.

— W przeszłym tygodniu umarło w naszym grodzie 268 osób. Główniejszemi przyczynami śmierci były: Cholera dzieci w 10, dyfterya w 20, tyfus w 10, suchoty w 29, kurcze (dzieci) w 13, bronchitis w 10, zapalenie płuc w 29 przypadkach; 15 ludzi utraciło życie przypadkowo, samobójstwo popełniło 3, zamordowanym został jeden człowiek itd.

— W Avondale (przedmieściu) został w niedzielę poświęcony nowy kościół katolicki.

— Podczas pożaru, który się z nieznanej przyczyny w sobotę rano wydarzył w fabryce „Northwestern Parlor Suit Co.," położonej pod No. 687—711 Clybourn Ave. w pobliżu Southport Ave. zostało sześciu strażaków tak poparzonych, iż ciało odpadywało z ich twarzy i rąk. Fabryka została tylko w wysokości $200 uszkodzoną.

— W walcowniach w South Chicago zostanie praca znów podjętą w ostatnich dniach bieżącego tygodnia.

WASHINGTON.

Washington, 5 grudnia. W r. finansowym 1886—87 wysłano ze Stanów Zjednoczonych za $23,162-443 więcej towarów jak sprowadzono ze zagranicy; w roku ostatnim zaś sprowadzono za $28,002,607 więcej jak wysłano.

Złoto i srebro dostaliśmy ze zagranicy w r. 1886 w wartości $24-173,101, w r. 1888 tylko $12,923-803 więcej, jak zagranica od nas dostała.

— W portach Baltimore, Boston, Galveston, Key West, New Orleans, New York, Philadelphia, Portland (Maine) i San Francisco wylądowało w przeszłym roku finansowym 546,889 osób ze zamiarem pozostania w Stanach Zjednoczonych; tymczasowo chciało 20,621 ludzi w Stan. Zjedn. pozostać.

Do kraju, z którego przybyli, odesłali komisarze imigracyjni 1118 ludzi t, j. 15 zbrodniarzy, 73 waryatów, 19 lunatyków i 1011 ludzi nie zdolnych do pracy.

— Delegat Giffort z Dakoty wniósł dziś poprawkę do prawa rozporządzającego podział rezerwacyi Sioux'ów w Dakocie i znoszącego pretensye Indyan do jednej z tych części. Prawo to zostało uchwalone podczas ostatniej sesyi kongresu. Komisya wybrana dla uskutecznienia zamiaru kongresu, nie mogła, jak wiadomo, z Indyanami się ugodzić. Gifford więc żąda, aby prawo to zostało zmienione jak następuje: Rezerwacya zostanie otworzoną bez zezwolenia Sioux'ów. Umieści się dla Indyan $2,000,000 zamiast jednego miliona, jak dawniej żądano. Osadnicy chcący się osiedlić na tej rezerwacyi, muszą zapłacić: podczas pierwszych dwóch lat po otworzeniu rezerwacyi po $1.00 za akier, podczas następujących dwóch lat po 75c., a po 50c. za akier za wszystkie grunta, które wtenczas nie będą jeszcze sprzedane. — Na wymierzenie części mającej być przeznaczonej dla osadników, ma zostać wyznaczonych $200,000.

— Izba reprezentantów uchwaliła, aby orędzie prezydenta zostało odbite w 25,000 egzemplarzach.

Vanderer zrobił wniosek, aby California została podzieloną na dwa stany.

Payson żądał obrony osadników nad rzeką w Des Moines w Iowa, którzy bywają wydalani z ich osad.

— Senat obradował nad taryfą.

Washington, 6 grudnia. Butler podał w senacie wniosek, aby konstytucya została tak zmienioną, iżby prezydent i wiceprezydent Stanów Zjednoczonych zostali wybrani na sześć lat każdy.

— Orędzie roczne prezydenta zostało w izbie reprezentantów oddane różnym wydziałom odnośnie do przedmiotów, o których w niem mowa. Na sarkastyczne zapytanie Grosvenora'a jakim przedmiotem ma się zająć wydział dla reformy cywilnej, odpowiedział Spinola: Sprawami, o których w orędziu nie ma mowy, niech się zajmują Chińczycy.

AMERYKA.

Szczególna idea.

Bardzo pocieszające pojęcie o wychowaniu dzieci ma anarchista Day w Nowym Yorku. Na pewnem zgromadzeniu anarchistów oświadczył w tych dniach: Teraźniejszy sposób dzieci jest nic wartem. Skoro anarchiści dostaną się do steru rządu, to dzieci nie będą się uczyły czytać, pisać i rachować, lecz przysposabiać i używać dynamitu.

Samobójca.

Dnia 6go grudnia, o godzinie porannej, skoczył z dachu pięciopiętrowego budynku położonego pod No. 165 Allen ulicy w Nowym Yorku, z powodu iż mu się nie powodziło, 33letni malarz Conrad Burkard, i zabił się na miejscu. Głowa jego uderzyła na słup żelazny i została rozpołowioną tak, iż mózg ciekł z dwóch części głowy, gdy ciało spadło na ulicę.

W wieczór przedtem usiłował się otruć, co mu się nie udało. Na dach poszła za nim żona wraz z jednem dzieckiem, lecz zapóźno, aby go wstrzymać od samobójczego zamiaru.

Daremna praca.

W fabryce „Pittsburgh Steel Co." ulano w tych dniach dla marynarki Stanów Zjednoczonych wielką armatę stalową. Pierwszą i ostatnią próbę z nią zrobiono dnia 5go grudnia w Annapolis, Md. Pierwszy wystrzał za pomocą 36 funtów prochu udał się; przy drugim wystrzale atoli, do którego użyto 48 funtów prochu, rozleciała się armata a szczątki jej rozwaliły budynek, którego podobno nawet bomby nie mogły rozwalić, i zniszczyły całą maszyneryę, kosztującą $6000. Armata ważyła 10,300 funtów i była 16 stóp długą. Zdaje się, że Pittsburgska fabryka nie może jeszcze być współzawodniczką z Krupp'em w Essen, w Niemczech.

Eksplozya jakich mało.

Wielka eksplozya pod komicznemi warunkami wydarzyła się w tych dniach w Nigger Wells, w terytoryum Arizona. Wóz naładowany prochem i innemi rzeczami przeznaczonemi dla „Vultur" kopalni ugrzązł w błocie i woźnica widział się zmuszonym zdjąć z woza pewną część ładunku i przypadkowo złożył na ziemi około 1750 prochu nazwanego olbrzymim (Gigantic), który był zawarty w pudłach. Pudła te postawił tak przy drodze, aby je mógł po powrocie jak najprędzej na wóz włożyć. Woźnica następującego wozu spostrzegł, że „coyotte" (pies lub wilk preryowy) wąchał około pudeł, nie wiedząc o tem, co zawierały, i schwycił za strzelbę i palnął. Psa preryjnego nie widziano już później ani też i prochu, który wyleciał w powietrze. W obrębie dziesięciu mil myślano że ziemia się trzęsie.

Boi się „białych czapek."

I w Columbus, siedzibie rządu stanu Ohio, okazali się już „białe czapki". Niejaki Welch otrzymał uwiadomienie że dostanie smagi, jeżeli nie poprzestanie upijać się i znieważać swą familię. Listonosz Bur McCowan zaś, negier, został uwiadomiony, że demokratyczny negier nie może pozostać w urzędzie. McCowan ma wybrać jedno z dwóch: ma się stać republikaninem lub poniesie śmierć. McCowan śmieje się z tej groźby, lecz Welch, którego sumienie mu niezawodnie robi wyrzuty, boi się bardzo i przysiągł, że już wódki nie będzie pił.

Białe czapki w kłopocie.

W Eckerly, Crawford pow., Indiana, aresztowano dziewięć osób za udział brany w czynach gwałtownych „białych czapek". Dwa lata temu powiesili tam „białe czapki" dwóch mężczyzn podobno za nieprzyzwoity napad na niewiasty i od tego czasu dopuścili się innych gwałtów. Nie tak dawno wywlekli z domów dwie niewiasty, niejaką Moore i Anthony, i wysmagali je rózgami. Za czyny te uwięziono W. M. Gregory poocztmistrza w West Fork; Ludwika N. Job, agenta pocztowego, John'a C. Ramlins, sędziego pokoju i innych starych i młodych farmerów. Proces odbędzie się w przeciągu bieżącego miesiąca.

Ślub.

Ob. Marcinkowski donosi nam z East St. Louis, Ill., że dnia 29go listopada połączył w St. Louis, Mo. węzłem małżeńskim ks. Urban, proboszcz przy kościele św. Stanisława Kostki, ob. Teodora B. Omieczynskiego z panną Józefą Marcinkowską. Wesele odprawiło się w mieszkaniu młodego państwa pod No. 1415 przy 21szej ulicy, gdzie się bawiono zupełnie po polsku. — Gratulujemy.

Zdobycz odzyskana.

Z Milwaukee donoszą dnia 5 grudnia: „Pierwszy Narodowy Bank" w Columbus, Ohio, został w przeszłym tygodniu okradziony przez bookkeepera Williamsa Schreiber o przeszło $200,000 w gotówce. W piątek przybył Schreiber do Milwaukee i złożył w tutejszym „Merchants Exchange" banku $192,000 pod nazwą Charles Yea, udał się następnie do Waukesha, gdzie w „Waukesha narodowym banku" złożył $4500, a potem się ulotnił do Windsor, Ont., gdzie się obecnie znajduje. Prezydent okradzionego banku, William J. Lucas, pojechał za nim i zniewolił go do powiedzenia mu gdzie pieniądze owe umieścił. Prez. Lucas odebrał wczoraj pieniądze umieszczone w Waukesha, dzisiaj wręczył mu „Merchants Exchange" bank papiery wartościowe tu złożone i spodziewa się dostać jutro jeszcze około $6400 w pewnym banku chicagoskim. Schreiberowi przyrzekł, że go nie będzie prześladował sądownie za tę kradzież, gdyby chciał powrócić do Stanów Zjednoczonych.

Niemłody student.

W Princeton Collegium w New Jersey znajduje się student teologii liczący lat 71. Spodziewa się złożyć egzamin na wielkanoc. Gmina która go potem zamówi za pastora nie będzie się wprawdzie potrzebowała obawiać że przewróci głowy żeńskich jej członków, lecz kwestya zachodzi, czy się znajdzie gmina, która go będzie chciała.

Zabójcza krzyżówka.

Z Detroit donoszą dnia 5 grudnia: Dzisiaj zaraz po południu zderzył się parowóz Lake Shore kolei, na krzyżówce Crophan ulicy z wagonem tramwajowym. Pasażerzy, których było ośmiu czy dziesięciu, zostali wszyscy mniej lub więcej niebezpiecznie pokaleczeni; dwóch z nich: Jan Scencous i p. Mary Honk tak niebezpiecznie, iż ulegną pokaleczeniom. Przyczyną nieszczęścia była niedbałość dozórcy kolejowego.

Ośmiogodzinna praca.

W warsztatach i fabrykach Philadelphia i Reading kolei pracuje się począwszy od środy przeszłego tygodnia tylko ośm godzin zamiast dziesięć dziennie, a to z powodu zastoju w przemyśle węgli. W ten sposób będzie kompania w stanie stale zatrudniać swych 3000 lub 4000 robotników, którzy się zdają być zadowolonymi z tego rozporządzenia. Kompania liczy, że zastój będzie tylko miesiąc lub dwa trwał.

Dramat familijny.

Z Philadelphii donoszą dnia 6go grudnia: We wtorek na wieczór odwiedził Frank Root żonę swoją, z którą już dawno spólnie nie żył, a która mieszkała pod No. 1901 przy S. Broad ulicy. Kilka tylko minut upłynęło, gdy padł wystrzał. Przybył natychmiast właściciel domu, który znalazł Root'a leżącego na podłodze, ugodzonego kulą w piersi. Rannego zawieziono zaraz do szpitala a ponieważ rana jego jest bardzo niebezpieczną, zniewolono go do sprawozdania przedśmiertnego (anti mortem statement). Oświadczył że sam sobie zadał ranę, podczas gdy żona jego twierdzi, że ona do niego strzeliła. Niewiastę którą uwięziono, przyprowadzono do łoża męża, gdzie go jak najserdeczniej uściskała. Root oświadczył swej żonie, że nie ma myśleć że ona go raniła, bo on sam do siebie strzelił. Panią Root odprowadzono ze szpitala do więzienia. — Dotychczas niewiadomo kto i jak strzelił.

Szczególna omyłka.

Jackson, gubernator stanu Maryland, zrobił dnia 4 grudnia szczególną omyłkę, gdy mając kalendarz z 1888 r. przed sobą wyznaczył 29 lutego 1889 jako dzień śmierci mordercy Izaaka Keenans. Z powodu tej omyłki powstaną prawdopodobnie ociągania i nastąpi wkroczenie sądowe.

Statystyka robotnicza.

Dnia 6go grudnia r. b. postawił senator Blair w kongresie wniosek, aby prezydent Stanów Zjednoczonych za poleceniem komisarza dla pracy kazał urządzić w całym kraju bióra, które mają zbierać fakta odnoszące się do tego, przyczem i jak robotnicy pracują, co za potrzeby życia mają, ile jest gatunków pracy, w ilu domach robotnicy mieszkają i t. d., i aby bióra te sprawdzały fakta z pewnych okręgów, z których każdy ma mieć nie mniej jak 200,000 a nie więcej jak 2,000-000 mieszkańców; każde bióro ma mieć dyrektora i potrzebnych podurzędników. Wszystkie fakta, które do położenia ludności, myta, mieszkańców, sposobności do pracy, przymiotów roli, stósunków klimatycznych i społecznych, handlu i t. d. zresztą do wszystkiego się odnoszą, czem się ludność robotnicza interesuje; mają te bióra za pomocą wszelkich możliwych sposobów jak najstaranniej i najobszerniej zbierać. Dane o tych stósunkach mają być ogłoszone co miesiąc a każdy obywatel Stanów Zjednoczonych, który się do bióra udaje po objaśnienia, ma takowe otrzymać bezpłatnie. Obowiązkiem dyrektorów jest podać do wiadomości mieszkańców okręgu, wszystkie przypadki wielkiego ubóstwa, potrzeby i nędzy; musi także donieść o nich komisarzowi dla pracy, który ze swojej strony musi sprawę tę przedłożyć kongresowi i zarazem przedstawić odnośne sposoby, jakby biedzie zaradzić.

Każde bióro ma się wywiadywać o stósunkach i potrzebach niewiast i dzieci i wynik wywiadywania ogłosić w celu, aby zwrócić uwagę filantropów na te stósunki i w ten sposób wystarać się dla potrzebujących o pracę, mieszkanie, naukę lub inną zapomogę.

Prezydent i ministrowie mają dać pracę tylko obywatelom amerykańskim a ci, którzy mieszkają w pobliżu miejscowości, gdzie się praca wykonuje, mają mieć pierwszeństwo.

Dyrektor ma dostać $2000 rocznej pensyi a na roczne koszta bióra zostaną przeznaczone $10,000.

W ubraniu Adama.

Nie mało zadziwili się kilka dni temu ludzie na Bowery, w Nowym Yorku, gdy około ósmej godziny z rana spostrzegli człowieka przechadzającego się spokojnie i palącego cygaro w ubiorze zupełnie adamowym i to nawet bez liścia figowego. Najpierwszy policyant, który go napotkał, aresztował go naturalnie i zarzucił na niego własny surdut. Człowiek ten nazywa się David Twiggs i oświadczył, iż usiłuje wydostać się z piekła.

Wychowanie amerykańskie.

Smutny przykład wychowania amerykańskiego przedstawia piękna i rozpieszczona 18-letnia Anna M. Moore, córka zamożnego handlarza żelazem w Watertown, N. Y. Wbrew woli matki odwiedziła pewną przyjaciółkę i powróciła dopiero po 10 godzinie na wieczór do domu. Matka zbeształa ją, że tak późno powróciła do domu, lecz uporna dziewczyna zamiast się zawstydzić, rozjątrzyła się, pobiegła do przyległego pokoju, schwyciła za tam się znajdujący rewolwer i wypaliła sobie w skroń. W kilka godzin potem była trupem.

Ułaskawienia.

Prezydent ułaskawił następujących zbrodniarzy: Ryszarda Bramon, który za obrabowanie poczty w Texas w r. 1885 został skazany na dożywotne więzienie; Noego Westmoreland, który w Arkansas został skazany za usiłowanie morderstwa na 20 lat więzienia i Józefa H. Gibler z Illinois, który za ucieczkę z wojska został pozbawiony praw obywatelskich.

Kapłan katolicki uderzony w twarz.

Z Kansas City, Mo., donoszą dnia 9-go grudnia. Kiedy ks. A. M. Hynes z Pierce, Mo., znany w kołach katolickich przez to, iż rozgłaszał wiadomości sensacyjne o biskupie Hoganie, znów za rozporządzeniem propagandy w Rzymie, datowanem 21-go kwietnia rb. mógł wypełniać obowiązki kapłańskie, dostał zarazem zarząd nad cmentarzem (katolickim naturalnie) w Pierce City. Podczas jego suspensyi został zamianowany przez biskupa Hogan duszpasterzem tej parafii ks. Healey, któremu atoli zabroniono chować umarłych na owym cmentarzu. Niektórzy z jego przyjaciół mieli atoli loty zakupione na owym cmentarzu i nie chcieli aby ks. Hynes pogrzebywał ich dzieci. Wczoraj umarło dziecko parafianina który jest przyjacielem ks. Hynes'a; człowiek ten udał się z prośbą do burmistrza miasta, aby przysłał kilku policyantów, którzyby zachowywali porządek podczas pogrzebu jego dziecka. Burmistrz wysłał marszałka miasta do cmentarza; ten przybył gdy pochód doszedł do bramy cmentarza. Tu stał ks. Hynes i zakazał żałobnikom wchodzić na cmentarz. Niektórzy z nich atoli usunęli księdza na bok i odłamali kłódkę. Jeden zaś z nich przeskoczył przez płot, i gdy brama została otworzoną uderzył księdza w twarz. Zaraz potem otoczył księdza rozjątrzony tłum, udało mu się atoli za pomocą swej wymowy uspokoić wszystkich. Został zaprowadzony porządek a dziecko zostało pochowane w sklepieniu familijnem.

Głosował pięć razy.

W Middletown, w stanie New York opowiadają sobie politycy, zacierając ręce, o czynach bohaterskich pewnego człowieka, który zdołał w dniu 6go listopada głosować pięć razy — dwa razy w Chanango powiecie i trzy razy w Cortland pow. Aby to uczynić musiał przebyć trzydzieści mil piechotką. Zresztą nie narobił wielkiej szkody bo głosował dwa razy za Harrison'em a trzy razy za Clevelandem. Za każde głosowanie otrzymał trzy dolary. Zarobił więc piętnaście dolarów w tym dniu.

Nieszczęścia.

Z Mauch Chunk, Pa., donoszą, że w Nesquehoming kopalni, która została zalana wodą, znaleziono zwłoki dwóch górników: Philipa Stevens i Williama Either.

— W Buffalo, N. Y., zawaliła się w czwartek przeszłego tygodnia przednia część (fasada) słodowni Henryka Scheels, położonej na rogu Niagara i Ashland ave. W gruzach znaleziono Antoniego Anse wcale nie uszkodzonego a Fryderyka Meyera zabitego. Na dolnych członkach ostatniego znaleziono trzy kotły, w których się słód fermentował a z których każdy zawierał 550 buszli. Na górnej części ciała leżał jęczmień w wysokości sześciu stóp. Ciało było zmiażdżone. Meyer liczył lat 35 i był żonatym. 5000 buszli jęczmienia zgarnięto z ulicy.

Śmierć dwóch sióstr przełożonych.

W Davenport, Ia., umarła w sobotę siostra przełożona Marya Franciszka de Sales. Urodziła się w Nowym Yorku w r. 1810. Licząc lat 24 przyłączyła się do Siostr Miłosierdzia w Pittsburgu. W roku 1846 przybyła w towarzystwie sześciu innych Siostr do Chicago i założyła zakład na Wabash Ave., w pobliżu Madison ulicy. W r. 1865 została wysłana do Independence, Mo., zkąd ją biskup Mc Mullen posłał do Davenport, Ia.

W Bloomington, Ill., umarła dnia 8-go grudnia Siostra Imelda, przełożona Dominikanek przy kościele św. Trójcy w Bloomington, Ill. Z domu nazywała się Marya Herzog.

Monopoliści w Alasce.

A. P. Swineford, gubernator Alaski, donosi ministrowi spraw kraju, że na mocy przewrotnego rozporządzenia zmarłego sędziego Stanów Zjednoczonych w Alasce, ludzie prywatni przywłaszczyli sobie przystań rządową w Sitka i także monopol handlu węglami. Okręty spółki „Pacific Coast Steamship Co." nie chcą przywozić węgli dla nikogo innego, jak dla teraźniejszych właścicieli przystani, przez co ci są w stanie wydzierać z wszystkich niezmierne ceny za węgle. Gubernator żąda, aby tam mieszkający pierwszy oficer marynarki został upoważniony do dostarczania mieszkańcom węgli po właściwych cenach. Pismo gubernatora zostało oddane ministrowi floty.

Chciałby powrócić.

Thomas Axworthy, były skarbnik miasta Cleveland, Ohio, który się ulotnił zabrawszy ze sobą $240,000, chce zwrócić miastu $160,000 i odpłacić tym, którzy się za niego zaręczyli, wszystko, coby mieli do żądania, jeżeli skarga na niego zostanie cofniętą i będzie mógł bezkarnie wrócić do Ameryki. Znajduje się obecnie w Londynie.

KATALÓG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej" W. DYNIEWICZA, w Chicago - - Illinois.

Książki historyczne, powieściowe, bajeczne i z piosneczkami.

(Ciąg dalszy.)

UTWORY ostatniego Czwartaka Jerzego Ręczynskiego, Kapitana 4 pułku piechoty polskiej, kawalera krzyża Virtuti militari profesora fortyfikacyi, inżynieryi i języków tegoczesnych, w Foyle College, w Londonderry, Irlandyi....................10

O ZASŁUŻONYCH KRAJOWI POLAKACH, Błogosławiony Wincenty Kadłubek. Gedeon (Gedko), biskup Krakowski, Stanisław ze Szczepanowa, biskup Krakowski. Błogosławiony Andrzej Żurawek, Święty Wojciech, arcybiskup gnieźnieński. Jan Zamojski, hetman wielki Koronny, Wincenty, ze Szamotuł, wojewoda poznański...15

ŻYD WIECZNY TUŁACZ z Jeruzalem imieniem Ahaseverus. Który mówi, że żył przed ukrzyżowaniem Chrystusa Pana i przez Wszechmocność Boga jeszcze do dzisiejszego dnia żyje....................10

NA DALEKIM ZACHODZIE, opisał W. Karłowski.......10

TRZY MIESIĄCE. Ze znalezionego ręko-pismu, wydał Józef Narzymski....................50

KSIĄŻKA PUNKTOWANIA.10

POJATA córka Lezdejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem.........$1.75

INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r....................5

ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego....................5

NAD SPREĄ, Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem................60

WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów............30

JASNA GÓRA CZĘSTOCHOWSKA, gawęda przez Karola Kucza....................10

CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry........10

HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski.10

TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi....................10

O KASI, ładnej dziewczynie..10

POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego................10

KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt.........30

SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry....................30

ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem....................$1.75

THE 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks................10

DRUGI ROCZNIK. Tygodnika Powieściowo—Naukowego obejmujący 830 stronic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Trzy miesiące, Jaskinia potępieńca, Opactwo Carrow, Opowiadanie Jmć Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760—1767), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty i oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.) Cena....................$2.85

OPACTWO CARROW, przez J. F. Smith (z angielskiego) zawierająca blizko tysiąc stronic, w mocnej oprawie, ze złoconemi tytulikami, w dwóch tomach....................$2.50

NOC 3go na 4go Grudnia; na zasadzie akt sądowych opisał Walery Przyborowski.........30

STAROGRODZKA KAPELA czyli poczciwych Opatrzność nie opuści przez Ks. M. Osmańskiego....................30 c.

CIEKAWE POWIASTKI I HISTORYJKI, zawiera: 1 Sarna, 2 Cyganie, 3 Tajemniczy Agent, 4 Obrazki więzienne. Cena 25c.

JAN KILIŃSKI, Szewc warszawski. Obrazek dramatyczny mieszczański w 5ciu aktach a 7-miu odsłonach napisał G. F. Cena....85c

OSTATNI Z RODU. Szkic powieściowy osnuty na tle historycznem skreślił W. Korn. Zielinski....................50
W mocnej oprawie..........75

RÓŻA Z TANENBERGU. Powieść starożytna przez ks. Kanonika Szmidt, z 28 obrazkami....................40
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem................75

HISTORYA o Gryzeldzie i Margrabi Walterze. Z książek dla ludu przez Marbacha wydanych....................10

ITA HRABINA NA TOGGENBURGU. Historya prawdziwa z XII wieku, wielce nauczająca, osobliwie dla niewinnie cierpiących, przez Krysztofa Szmida, przepolszczona przez Ks. E. W....................30

ROBINSON KRUZOE czyli skutki nieposłuszeństwa, książka zupełnie nowo i treściwie ułożona....................30

BOŻA OPIEKA powieść osnuta na podaniach XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem................75

WIĘKSZA GORYCZ ANIŻELI ŚMIERĆ przetłómaczył J. W. Studnicki, Long Branch, N. J....................15

RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku. Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedynczego egzemplarza..............60
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem..............85

Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał Wiktor Karłowski. Cena pojedynczego egzemplarza..25

OPOWIADANIA, ANEGDOTY I HUMOR. (Tłómaczone z angielskiego).

Zawiera:
1. Uczta kanibalska.
2. Nazwa „Chicago."
3. Najmniejsze dziecko w świecie.
4. Podarunek młodego ucznia.
5. Fatalne imię Waltera.
6. Cudowne wynalazki Edisona.
....................5

TARŁO, powieść z dziejów Polski przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem................75

ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku.........10

OBRAZKI CARYZMU, pamiętniki J. Gordona. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....................75

TRZECI ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, zawierający następujące powieści: Damian Ruszczyc, Róża z Tanenbergu, Ojcze nasz, Anioł Pański, Hiszpanka, Jan Płużek, Kazimierz i Magdosia, Ojciec Kapucyn, Boża Opieka, Trzej wędrowcy, Robinson Kruzoe, Ita hrabina na Toggenburgu, Noc z 3go na 4go Grudnia, Wawrzyniec Kaszubski—oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek (Gawędziarz) i Historya Stanów Zjednoczonych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło) $30.00 Cena....................$2.85

WAWRZYNIEC KASZUBSKI czyli Kto z Bogiem to Bóg z nim. Obrazek z czasów Jana IIIgo, przez K. Wojciechowskiego....................25

DOM NA PRZEDMIEŚCIU spolszczyła R. M..........10

OPOWIADANIA STAREGO DZIADKA PRZY KĄDZIELI, zebrał z różnych sławnych książek. Wł. Dyniewicz. Zawiera: Żytek czarownik, Kaśka i djabeł, Raraś i Szczotek, Dwóch czy czterech, Zdradziecki sługa, Mikołaj Potocki między zbójcami, Wąż, Córka cieśli (podanie indyańskie), Cyganka, Tatarzy, Wyżynki nocne, O cudach natury (zorza północna), Skradziona koszula, Czartowa, Szewc Marcin braciszkiem klasztornym, Fantastyczne postacie ludowe (śmierć i bieda — bieda chłopska — bieda i nędza pańska), Nowy Rinaldo-Rinaldini, Gastołd, Pieczary w czarnej górze, Świerszcz wielki prorok, Dziwne przygody....................75

HISTORYA o szlachetnej i pięknej Meluzynie, różne przygody, pociechy i smutki, szczęścia i nieszczęścia, przy odmianach omylnego świata przedstawiająca....................30

KONSTYTUCYA STANÓW ZJEDNOCZONYCH......10

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka
—Anderson, B. B Throop, pocztmistrz.
—Buffalo, N. Y. F. A. Górski, Jakob Johnson J. Józef Majchrzycki. i A. Chmielewski
Berlinie, Wis. Marcin Warnke.
—Bay City. Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
—Calumet, Mich. L. Wróblewski.
Chicago. Stanisław Lauferski i Stanisław Sadzbanowski.
—Cleveland. M. Konrad.
—Clover Bottom Józef Pillot.
—Crosby i Duluth. Marcin Lepak.
—Częstochowie. August I. Zalontz.
—Dunkirk. J. Szubarga.
—Dubois. Bonifacy Ziarnik
—Duelm, Minn., Joseph Fishbierek.
—Detroit. Jan Lemka. i Józef De.a.
—Erie Pa. Aloizy Nagowski.
Grand Rapids, Mich., J. W. Napierała.
—Hazleton, Zygmunt Twarowski.
—Lemont. Michał Nowacki
—La Salle. P. Bobkiewicz.
— Milwaukee Jakób Wożniak, T. Łukaszewicz, A. Kuehn.
—Minnesota Lake, Minn., Józef Schulcz.
—Mount Carmel. W. Przybyliński
—Nanticoke, John Sosnowski.
— Northeim, Wis. Józef Szweda.
— New York, N. Y. E. Odrowąż.
—Pittsburgh, Pa., Jan Bruchwalski, nauczyciel i Wł. Szewczuga.
— Philadelphia. J. Gabryelewicz.
—Polonia A. Sikorski.
—Radom A. Malinowski
—Sw. Jadwiga, Texas. M. Zizik.
—South Bend. Fr. Kowalski i J. Sosnow
—South Chicago, Wł. Pacholski.
—Stevens Point, Wis., Jan Kubisiak Kieliszewski.
—Toledo, O., M. Szwajkowski.
—Wilkes Barre, Józef Czernik.
—Wilno. M. A. Mazany.
—Winona, Minn., Jakób Jeżewski.

13 GRUDNIA, 1888

POSZUKIWANIA.

Adam i Franciszka Mikuccy z Łomży poszukują swego syna Stanisława. Ktoby o nim wiedział, lub on sam niech raczy nam donieść pod adresem:
Adam Mikucki,
532 Noble str., Chicago, Ill. (x)

Poszukuję ojca i matkę Franciszka i Maryannę Bangward, jako i brata Karola Rolin, pochodzących ze wsi Czarne, gub. Suwałskiej, Królestwa Polskiego, którzy mają przebywać w stanie Wisconsin lub Michigan. Ktoby z Rodaków znał miejsce ich pobytu, niech mi raczy donieść pod adresem:
Marcin Rolin,
Plymouth, Luzerne Co., Pa. lb. 567
(48—50)

Poszukuję swej córki Agnieszki Czubaja, która jako sierota była w zakonie w Detroit a ztąd, będąc w piętnastym roku, wyszła na służbę.
J. Czubaja,
Gaylord, lb 195, Otsego Co., Mich.

Poszukuję brata mego Marcina Lulkowskiego (krawca), który ma przebywać w Nowym Yorku. Poszukuję także mych krewnych i znajomych ze starego kraju tj. Marcina Szyperskiego i żonę jego Rozalię Szyperską. Ktoby znał miejsce ich pobytu, lub oni sami, niech mi raczą donieść pod adresem:
Katarzyna Kędzierska,
Globe Hotel, cor. State & Harrison st., No 355, Chicago, Illinois. (50—52)

Na Gwiazdkę.

Kto chce swym krewnym i znajomym posłać na Gwiazdkę cokolwiek pieniędzy, może za mojem pośrednictwem posłać choćby najmniejszą kwotę w wszystkie strony Europy. Koszta przesyłki do Ziem Polskich pod Moskalem lub Austryakiem wynoszą 25 centów a do Polskich pod Prusakiem 10 centów.

W. Dyniewicz,
532 Noble Str.,
Chicago, Ills. (x)

Kazanie Bernardyna.

Ojciec Bernardyn, idąc do pewnej wioski, został napadnięty przez rozbojników, którzy nic u niego nie znalazłszy, żądali przecież, aby za wykup kazanie na ich pochwałę powiedział. „Dobrze!“ odpowiedział Bernardyn, a wszedłszy na pagórek, tak mówić począł: „Moi panowie! Nie mogę was więcej uczcić i pochwalić, jak gdy życie wasze z życiem Chrystusa Pana, które tu pędził na ziemi, porównam. Cierpiał on powłóczenie i potułanie tu i owdzie: i wy się wszędy włóczycie. Chodził on z miejsca do miejsca z uczniami swymi, i wy bandami chodzicie. Przestawał z faryzeuszami i jawnogrzesznikami, i wy nie z kim lepszym obcujecie. Wytrzymywał często słoty, szturmy, zimna, upały i wszelkiego rodzaju niewygody, i wy też te same niewczasy wytrzymywać musicie. Chodził boso, i wasze obuwie mało czyni różnicy od nóg bosych. Jedną tylko miał suknią, i wasza jak rozumiem, cała garderoba, którą widzę na was. Nie miał przy sobie ani złota ani srebra, mnie się zdaje, że i przy was nie wieleby go można znaleźć. Pościł na puszczy przez dni czterdzieści, to samo i wam często się trafia. Był kuszony przez djabła, i wy ustawicznie od niego kuszeni jesteście. Był zaniesiony na krużganek kościelny i wierzchołek góry, i was djabeł często po górach wodzi dla wypatrywania podróżnych. Łaknął i pragnął, wam także głód i pragnienie często dokucza. Był od wszystkich wzgardzony, i wasz los taki jest. Żydzi na Niego dybali, aby go pojmać, na was równie dybią strażnicy. Zdradził Go i wydał Judasz, i was którykolwiek z waszej bandy wyda i zdradzi. Był pojmany, prowadzony, skrępowany i więziony, i was toż samo kiedykolwiek spotka. Stawiano Go przed Annaszem, Kajfaszem, Herodem i Piłatem, i wy czasu swego przed sędziami staniecie. Był biczowany, i was ta cześć nie minie, jeźli tylko z którego z was już nie spotkała. Zawisł na krzyżu między dwoma łotrami, i was wkrótce powieszą na szubienicach. Zstąpił do piekłów, i wy tam pójdziecie. Wstąpił na niebiosa.... co tu, moi panowie, wybaczcie, że was do Chrystusa Pana przyrównywać nie mogę, bo was djabli pobiorą i do nieba nie puszczą, jeźli się nie upamiętacie i nie poprawicie. Amen!

Dla czego Majerowicz całował osła w ogon.

Majer Majerowicz był właścicielem pięknej wsi Rożnowice. Pewnego razu odwiedził go przyjaciel z Berlina, nazwiskiem Moszkowski. Majerowicz oprowadzał swego przyjaciela po swoich dobrach. Moszkowski podziwiał piękne budynki i bydło, a nie mało się zadziwił, gdy zobaczył wypasłego osła, który się o nic nie troszcząc, żuł spokojnie siano.

„Panie Majerowicz! zapytał gość z Berlina, co znaczy ten osieł?

Majerowicz, nic nie mówiąc, przystąpił do osła zdjął z uszanowaniem kapelusz i pocałował osła w ogon. Osieł ani na chwilę nie przerwał żucia trawy; zdawało się że był przyzwyczajony do podobnej czołobitności.

„Ależ panie Majerowicz! — zaw[illegible]ał Moszkowski, pełen ob[illegible] pan r[illegible] takie [illegible] Na co [illegible] przecie[illegible] wieś i [illegible] Maj[illegible] głębok[illegible] panie [illegible] dziesz [illegible] jeszcze [illegible] pocału[illegible] tego o[illegible] własno[illegible] dawnie[illegible] wic, pr[illegible] ale żo[illegible] dać pi[illegible] bawy [illegible] Mieli [illegible] fonsa, [illegible] wali. [illegible] ściła, [illegible] niła, [illegible] miał s[illegible]

się osła; matka zaraz kupiła ładnego osła. Potem chciał Fąsio, aby osieł miał własną stajnię, czyli oślarnię. Ojciec się gniewał, nie chciał dać pieniędzy, tem więcej, że to były właśnie żniwa, ale Fąsio się uparł, wrzeszczał, krzyczał i mówił, że zachoruje, jak nie będzie miał oślarni dla osła. Tak pani hrabina do mnie się udała, a ja wtedy właśnie dzierżawiłem gościniec w Różnowicach i handlowałem owczemi skórkami. Miałem 500 talarów, to je pożyczyłem na tę oślarnię, a pani hrabina kazała mi budować stajnię dla osła. Wtedy sobie powiedziałem: ta oślarnia będzie zgubą dla hrabiów, a dla mnie szczęściem, jak to się zaś stanie, to ja osła będę całować w ogon z wdzięczności. Ja tak mówił na żart, a co się stało? Oto mam wieś. Ojciec umarł ze zgryzoty, a pani hrabina wciąż brała odemnie pieniądze, czasem za 50 procent, aby jeno dostać, to też ja po dziesięciu latach podałem na subhastę i kupiłem Różnowice. Powiedz sam, panie Moszkowski, jak ja nie mam takie użyteczne zwierzę w ogon całować, żeby nie ten osieł, tobym ja nie był dziedzicem Różnowic.“

Moszkowski przyznał poniekąd słuszność wywodom Moszka, ale nie widział ostatecznie przyczyny, aby w ten szczególny sposób okazywać swą wdzięczność.

Szynka cesarska.

Pamiętny jest odwrót wojsk francuzkich w końcu r. 1812. Mróz, głód, niedostatek, nędza oto jego opis cały. Magazynów wcześnie zabrakło; każdy przeto żołnierz był przymuszony starać się sam dla siebie o żywność i zabierać ją z wiosek, rzadko tylko po tamtym kraju rozsianych, i przez pochód poprzedzający dosyć już podniszczonych. Wiadomo bowiem, iż ta ogromna i mieczem ludzkim do owej chwili niepokonana armia, tym samym po większej części wracała torem, w którym w głąb Rosyi wtargnęła. Nie dziw tedy, że w takich okolicznościach nawet dla samego wodza trudno było o posiłek, i jemu nieraz bardzo pożądany, gdy na czele swych wąsalów (gwardyi), dając z siebie przykład, pieszo przebywał niezmierzone śniegu pustynie. Razu pewnego po całodziennym tak utradzającym marszu, sztab główny stanął na nocleg pod gołem niebem; wioseczka dla niego na kwatery przeznaczona, tylko na mapie się znajdowała; w miejscu zaś jej było zgorzelisko. Każdy rzucił się na sterczące ze śniegu ułomki, szukając w nich drzewa na opał lub na ochronę od mroźnego wiatru. Cesarz i jego bliższi towarzysze pomieścili się pomiędzy niedogorzałemi ścianami. Niedaleko tej wygodnej kwatery, kucharz cesarski rozniecił ogień, zawiesił nad nim kocieł śniegu pełen i wpuścił weń dwie piękne szynki, zawiązawszy je wprzód, zwyczajem francuzkim, w serwetę. Były one zapewne zdobyczą, kupioną od jakiego żołnierza, za kawał chleba lub miarkę wódki. Pożeraliśmy wzrokiem owe szyneczki, stojąc opodal i grzejąc się nad ogniem, u którego na nieszczęście nic się jeszcze nie gotowało, ponieważ kilku naszych ludzi, z marszu do wsi na boku leżącej, po żywność wysłanych, nie wróciło. Po żołniersku klęliśmy głód, który nam do[illegible], i spoglądali raz po raz na [illegible]wą cesarską ku[illegible] wtem powstaje żołnierz [illegible]oty i odzywa się do [illegible] sąsiada, podobno [illegible]chnika swego: „Panie [illegible]niku, my te szyneczki [illegible]m; tylko panowie niech [illegible]za wezmą w obroty.“ [illegible]nieli go wszyscy i swoi [illegible] tak giest jego i twarz, [illegible] chustkami obwiązana [illegible]ydatne, bo głód czyni [illegible]nym i dodaje przebie[illegible] na której przecież [illegible]owi naszemu co się [illegible]arabinem zestarzał, nie [illegible]o. Wziąwszy topór od [illegible] oddalił się a kilku z [illegible]iżyło się do kuchmistrza, [illegible]gajenia z nim rozmowy: [illegible] wódeczką poczęstował, [illegible] skarzyli się na tęgość [illegible] czemu on, przypijając, [illegible]ni przeklęstwy kraju tamtego, potakiwał. Tymczasem wiarus nasz, uciąwszy dwie porządne szynki z konia zmarzłego zawinął je w szmatę białą, czyli też w chustkę podobna od nosa, schował pod płaszcz i tak idąc mimo kotła cesarskiego, od którego kuchmistrz był odwrócony, w mgnieniu oka wrzucił do niego końskie, a natomiast wyciągnął z wrzącej już mocno wody owe dwie szyneczki wieprzowe. Nie puścił ich z ręki mocno oparzonej, lecz tuląc pod poły płaszcza, z dobrą miną wrócił do naszego ognia. — Rozeszliśmy się od kucharza i widzieliśmy, smacznie zajadając kolacyą, nie dla nas sporządzoną, jak ten raz po raz kłuł szynki, aby widzieć, czy się już ugotowały; nareszcie zdziwiony nieustającą ich twardością, porywa je z kotła, poznaje zamianę i krzyczy co gardła: „Sto milionów d...... skradziono mi szynki! skraść, co za zuchwalstwo! ...“ Daremne krzyki, daremne poszukiwania w nocnym nieładzie. Nie wiedzieć, co tam zastawił panu swemu na wieczerzą; szynek nie znalazł, tylko budząc się o świcie, ujrzał w popiele przed sobą kości z nich, czysto obgryzione.

Wpadł raz, lecz już tego nie uczyni.

Burmistrz miasta Boston klnie tak, iż nawet o tem słychać w Chicago. Na dzień dziękczynny (Thanks givings day) kupił sobie indyka czy też gułę, w której znalazł karteczkę od pewnej ubogiej nauczycielki, zawierającą prośbę, aby ten, który kupi tę gułę przysłał jej zegarek, ponieważ bardzo go potrzebuje, a ze szczupłych swych dochodów nie może go kupić. Karteczkę tę napisała panna Kate Gillette, nauczycielka w Randolph, Vermont. Pan O'Brien był tak wspaniałomyślnym, iż kupił złoty zegarek i przyłączając przyjazny list, posłał go ubogiej nauczycielce. Okazuje się atoli, że w licznych miejscowościach okazały się listy, w których panna Kate Gillette z Randolph, w Vermont prosi nie tylko o zegarki, ale i łańcuszki, naramienniki, zausznice i inne przybory kobiece. Pan O'Brien mówi, że to pierwszy ale też i ostatni raz nieznajoma osoba cośkolwiek od niego dostanie.

Wilno, Minn., 6 grud. 1888 r.
Szan. Redakcyo G. Polskiej.

Proszę umieścić w łamach „G. Polskiej“ następującą korespondencyę:

Kolonia polska Wilno, w stanie Minnesota, składa się z 200 familii polskich, którzy się trudnią po większej części rólnictwem. Dzięki Wszechmocnemu, urodzaje, a względnie i zbiory t. r. wszystkich plonów, bardzo dobrze wypadły. Gleba jest tu nadzwyczaj urodzajna, woda zdrowa i czysta jak kryształ. Człowiek jest tu sobie wolny, swobodny; ziemia każdego wyżywi, a będzie na powietrzu czystem milej żyć, niż w nowych wielkich, przepełnionych miastach, gdzie się zatruwa wyziewami fabrycznemi. Na zaspokojenie potrzeb naszych dusz mamy piękny kościółek i stałego proboszcza. Grunta są tu jeszcze do nabycia po przystępnych cenach.

M. A. Mazany,
syn chłopa od pługa.

Szatański pomysł.

Przypadkowo tylko został w poniedziałek rano zniweczony podły plan nieznanego dotychczas łotra, który rzucił znaczną ilość dynamitu na dach jednego ze spichlerzy dystylacyi wódki spółki H. H. Shufeldt & Co., pod No. 53 Larrabee ulicy, w północnej dzielnicy miasta. Zdaje się, że przypadkowo zagasił się sznur podpalniczy, bo w przeciwnym razie byłaby poszła w powietrze cała fabryka a z nią i sąsiednie budynki. Spichlerz jest 12 stóp wysokim ceglanym budynkiem z płaskim dachem. W dachu znajdują się okna, tak nazwane „skylights“. Ktoś rzucił na dach dwie paczki, z których ta, którą znaleziono a która nie eksplodowała, zawierała siedm nabojów dynamitowych. W dachu znaleziono dziurę mającą około cztery stopy kwadratowe rozmiaru, zpowodowaną przez jednę z paczek. Gdyby paczka była padła na okno, pod którem się znajduje ośm wielkich rezerwoarów, zawierających 2000 galonów alkoholu, i potłukło je, to naboje byłyby wpadły do alkoholu, przez coby była powstała druga eksplozya tak silna, iż cały czworobok domów lub więcej zostałby zniszczony. Kto był sprawcą, nikt nie wie. Właściciele myślą, że prawdopodobnie tak nazwany „whiskey trust“ ma coś do czynienia z tem, ponieważ Shufeldt i spółka nie chcieli się do niego przyłączyć; druga idea jest, że to sprawka temperencierów.

†

Donosimy wszystkim krewnym i znajomym naszym, że najmilszy syn nasz Bernard liczący dwa lata i cztery miesiące 3go grudnia rb. zasnął na wieki po 24 godzinnej chorobie. W smutku pogrążeni rodzice
Józef i Ludwika z Ligmanów Kruk.
Spring Valley, Ill., 5 grudnia 88.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Berlin, 18 grudnia. Książe Aleksander z Hesyi, ojciec książąt Battenberg i stryj wielkiego księcia heskiego Ludwika kona, cierpiąc na raka żołądkowego.

Londyn, 10 grudnia. Ben Harrison, który został wybrany prezydentem Stanów Zjednoczonych, odpisał następujący list na pewne zapytanie z New Castle-upon-Thyne: Szanowny Panie! List pański odebrałem 19 listopada. Nie zajmowałem się nigdy historyą naszą familijną i mogę tyle tylko powiedzieć, że kilku z naszych krewnych, którzy badali dzieje naszej rodziny, myślą i zapewniają, że pochodzimy od jenerała Tomasza Harrison, oficera pod Cromwellem. Osobiście nie badałem tej sprawy. Pozostaję i t. d. Benjamin Harrison.

Petersburg, 10 grudnia. Podczas obrady ministeryum zażądała znakomita osoba wojskowa, aby wysłać rządowi perskiemu „ultimatum“, że ma znieść przymierze zawarte z Anglią co do Karun okręgu. W przeciwnym razie obsadzi Rosya Persyą. Giers sprzeciwiał się takiemu postępowaniu i radził do umiarkowania.

Peszt, 10 grudnia. W pobliżu Ossowy zostało 30 ludzi pokąsanych przez wściekłych wilków. Większa ich część pożegnała się z tym światem.

Wiedeń, 10 grudnia. Dzisiaj obchodził dr. Rieger, uznany naczelnik umiarkowanych Czechów w sejmie austryackim, 70tą rocznicę swego urodzenia, jako i 50tą rocznicę wstąpienia do życia publicznego. Cesarz Franciszek Józef, hrabia Taafe i czeskie kolonie w Chicago i St. Louis winszowały mu.

Washington, 10 grudnia. Wydział pensyjny izby reprezentantów polecił, aby pani Irenie Rucker Sheridan, wdowie po jenerale Sheridan, dano pensyę roczną w wysokości $3500.

St. Paul, 10 grudnia. Polak, Franciszek Koahout, mieszkaniec w czeskiej dzielnicy miasta, rozpoczął wczoraj kłótnię, podczas której nadwerężono jego czaszkę. Śmierć jego jest nieodzowną.

New York, 10 grudnia. Admirał Leroy umarł dzisiaj w hotelu Victoria. Leroy zaczął swoją karyerę jako prosty majtek.

Chicago, 11 grudnia. John Martin, palacz zatrudniony przez „Union Steamboat Company“, zastrzelił wczoraj w domu 269 E. Illinois str. żonę E. W. Merrilla, kupca tam mieszkającego i następnie odebrał sobie życie. Martin pokochał panią Merril, która atoli mając męża, nie chciała słuchać szalonych jego propozycyi.

— Straszliwa katastrofa wydarzyła się dziś rano około godziny 2giej na rogu Halsted i Fulton ul. Młyn Davida Oliver, trzypiętrowy budynek, wyleciał w powietrze wraz z kilkoma sąsiedniemi budynkami wskutek eksplozyi stochmalu. Istnieje obawa, że sześciu do ośmiu robotników jest pogrzebanych pod gruzami.

Chicago, 12 grudnia. Trzech ludzi padło ofiarą eksplozyi w młynie David'a Oliver, położonym na rogu Halsted i Fulton ulic.

Fata Morgana.

Dziwne widowsko widziano w tych dniach w Wapella, Ill., miejscowości położonej 18 mil od Bloomington. Rychło z rana widziano wyraźnie w powietrzu miasteczko Midland City, które ztamtąd 12 mil się znajduje; pomiędzy innemi widziano wyraźnie pociąg wjeżdżający do Midland City. Widowisko to trwało przez dłuższy czas i wywołało niezmierne zdumienie.

Z grobli 150 stóp wysokiej.

Z Albuquerque, N. M., donoszą: Nieszczęście, które w sobotę na wieczór się wydarzyło na A. R. P. kolei, było wynikiem wykolejenia się parowoza w pobliżu Johnsons Canyon. Parowóz, wagon pocztowy, pakunkowy, ekspresowy i jeden wagon z pasażerami zwaliły się z grobli, która tam jest 150 stóp wysoką. Wszyscy prawie członkowie służby kolejowej i mnóstwo pasażerów zostało ranionych dość niebezpiecznie, lecz nikt nie utracił życia.

Lepsze jak złoto.

Wiadomość, że w Alasce znajdują się wielkie pokłady złota, okazuje się być fałszywą. Eksploratorzy, którzy się zajęli zbadaniem tej sprawy, przekonali się, że mało złota w Alasce się znajduje. Natomiast przekonali się, że góra Mount St. Elias jest jednym pokładem węgli. Węgle tam i w okolicy się znajdujące dostarczą opału dla Ameryki na setki lat.

Zastrzelił pracodawcę.

Z New Albany, Ind., donoszą dnia 10go grudnia: Wczoraj znaleziono farmera Jakóba Mottweiler, zamordowanego około ćwierć mili od swego domu, podczas gdy jego żona leżała nieprzytomna w podwórzu. Niewiasta, która została uderzoną siekierą, żyje wprawdzie, lecz nie może mówić. U Mottweilerów służyli William Benson i Sallie Snyder. Dziewczyna ta doniosła pierwsza o morderstwie. Ją i Bensona umieszczono w odosobnionych celach, a Benson'owi powiedziano, że dziewczyna oświadczyła, iż ona wraz z Bensonem zamordowali Mottweilerów, wskutek czego Benson przyznał się do winy. Oświadczył, że był zaręczony z Snyderówną, półsiostrą pani Mottweiler, co się atoli familii nie podobało i w tych dniach miano spór. Spostrzegłszy Mottweiler'a około ćwierć mili od domu, strzelił do niego z tyłu i zabił go na miejscu. Poszedł potem do obory, gdzie się Mottweiler'owa znajdowała i uderzył ją toporkiem w głowę i skroń. Szeryf dostawił więźnia do Jeffersonville, gdyż ludność w New Albany groziła sędziem „lynch“.

Tania guła.

Jedynym prawdopodobnie człowiekiem w Portland, Oregon, którem guła kupiona na dzień dziękczynny przyniosła korzyść, jest niezawodnie Dan J. Moore; zapłacił bowiem $3.50 za piękną wielką gułę, powiada „Oregonian“, a kiedy kucharz jego, Chińczyk, wyjmował wnętrzności, znalazł w żołądku $5.00 w złocie. Pieniądz jest dość cienkim, lecz Dan myśli, że jest warty pięć dolarów, a więc miał nie tylko gułę darmo, lecz zarobił jeszcze $1.50.

Dwadzieścia i dziewięć dzieci.

W niedzielę odbył się w Friendship w Dearborn powiecie, Ind., ślub dość romantyczny. Anthony Opp, zamożny i wielce szanowany obywatel, który za czasów administracyi republikańskiej był pocztmistrzem i inne sprawował urzędy, postanowił pomimo, iż będzie 80 lat starym na wiosnę, ożenić się i prosić Harrisona o urząd pocztmistrza, skoro ten zajmie krzesło prezydyalne. Opp jest ojcem trzynastu dzieci, podczas gdy była wdowa Haffelmeyer, którą wybrał za żonę, liczy lat 51 i jest matką 16 żyjących dzieci. Łącząc swe familie para posiada 29 dzieci, 49 wnuków i 11 prawnuków.

Pożary.

W pobliżu Blyth, Ont, spłonął dnia 6-go bm. dom Michała Dwyer. Pani Dwyer jej córka i trzech wnuków znaleźli śmierć w płomieniach.

— W Cleveland, O., spaliły się w sobotę rano „Globe Iron Works,“ gdzie budowano okręty żelazne i stalowe. Strata wynosi $200,000.

Proszę abonentów „Gazety Polskiej“ w Portland, Oregon, oznajmić Ludwikowi Gonia, który w tych dniach przejeżdżał przez Chicago do Oregon, że na poczcie ma list od nas ważny, tyczący się ściągnięcia jego pieniędzy z New Yorku.

W. Dyniewicz.

Co piszą o Gazecie Polskiej nasi abonenci.

Plymouth, dnia 29 Listopada 1888
Szanowny Redaktorze!

Ja niżej podpisany zasyłam Panu w liście registrowanym jednego dolara aby Pan był łaskaw przysyłać dla mnie „Gazetę Polską“, która jak mi się zdaje jest najlepiej redagowaną w Stanach Zjednoczonych. Dla tego upraszam Pana bardzo pięknie aby mi raczył od dziś przysyłać takową — z Szacunkiem
J. Paćkowski.
Plymouth, Luzerne Co., Pa.

Listy polskie na poczcie.

384	Azolowski W.	567	Pankow P.
386	Bandar S.	568	Paulin O.
394	Besuda S.	570	Penczar A.
398	Blakak N.	573	Pietas M.
410	Bresina W.	574	Piechartzek K.
411	Brotzki I.	577	Porządek W.
413	Budnik J.	578	Poządek W.
419	Cobriński S.	579	Krakowski P.
427	Debrochowski J.	593	Radlicki I.
430	Domski M.	585	Roskowska U.
434	Dzikoński M.	589	Rokotoski W.
435	Dzieowa A.	593	Ryzner W.
449	Franciszezek K.	594	Rychli W.
458	Gawiński M.	596	Słabek G.
460	Gorga J.	663	Schimański H.
470	Hejman S.	605	Schmelecki J.
479	Josefek M.	615	Schmitt M.
484	Kaszewski T.	619	Siotkowska I.
487	Kaśnierkiewicz F	620	Sikorski T.
492	Kłoskowski J.	623	Skalak A.
499	Kowalski J.	624	Skocha W.
502	Kriński I.	625	Sklewski F.
503	Kriński P.	626	Skowroński P.
504	Kruszinski J.	627	Skricka M.
505	Kubaszak M.	628	Słański J.
506	Kucela W.	629	Soldat A.
507	Kuczarski J.	630	Solejska A.
508	Kunkel E.	632	Stachowicz J.
509	Kunz J.	635	Stec J.
510	Kuntz F.	639	Stefanek J.
514	Langusch A.	640	Steffek J.
516	Law S.	641	Stiglich W.
520	Maichezak J.	642	Stoc F.
521	Maciejewska F.	645	Stul A.
522	Majeska W.	648	Szersen A
526	Mazukulski C.	650	Sanpowsk. M.
527	Mendoszewski C.	658	Tomaszewski F.
532	Michał J.	661	Trochazka J.
538	Mortoch J.	676	Warasloski M.
541	Motyka J.	677	Wawrzewic Z.
549	Myliwiec J.	678	Wegner K.
556	Nikelski A.	679	Wegzyr L.
559	Nowak W.	689	Wrzyniewski J.
560	Obiata A.	692	Wojcik K.
561	Ornasz J.	693	Wyrobek J.
562	Oszkandy J.	695	Zahrobski J.
563	Oswald K.	696	Zawisłak J.
564	Osuchowski R.	703	Zupan B.
665	Paluch J.	704	Zuras F.

Kto pisze o zmianę adresu, powinien napisać gdzie mieszkał poprzednio. (x)

Ceny Targowe.

Chicago, 13go Grudnia 1888

Pszenica latowa buszel	1.03¾
" zimowa "	1.03¾
Kukurudza	34¾
Owies	26¼
Żyto	51
Jęczmień	72—75
Wieprzowina	13.40—13.75
Smalec, 100 funtów	8.00
Szynki	9
Masło zwykłe	17—20
" dobre	18—26
" śmietankowe	25—35
Ser	5—11¾
Jaja, tuzin	21—22
Siano, tymotka No. 1.	11.50—12.75
" " No. 2.	10.00—10.50
mięszane	9.00—10.50
preryowe	6.50—7.75
Tymotka	1.30—1.55
Len	1.54
Koniczyna	5.00—5.15
Kartofle, buszel	25—35
Indyki, funt	8—8½
Kury "	7—8
Kaczki	8—9
Gęsi, tuzin	5.00—7.00
Żywe świnie	2.50—5.30
Owce	2.15—5.25
Krowy dojne, sztuka	18.00—45.00
Cielęta	2.50—5.00
Spirytus	1.20
Banany	1.00—1.50
Cytryny, pudełko	3.50—4.40
Pomarańcze, pudło	1.75—2.25
Chmiel	15—42
Kawa, funt Java	20—23
" Rio	15½—18½
" Mocha	25—27
Cukier, cut-loaf, funt	8⅝
"standard granulated	7½
" standard A	7¼
" żółty	6¼—6
Łój	4—5
Miód, funt	7—17
Cybula, buszel.	20—30
Jabłka, (beczka)	1.15—1.80
Fasola (busz.)	1.70—1.85
Kapusta 100	1.75—2.00
Ryż, Car. i Louis.	4½—6
Ryż zagraniczny	4¾—6¼
Malas	28—60
Syrup	16—33
Groch polny	75—1.20
Szałata (pudełko)	25—50
Mąka przenna	4.10—6.00
Mąka żytnia	3.50—360

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

Szanownym Rodakom oznajmiam że gdy obrazy TADEUSZA KOŚCIUSZKI trudniej było sprowadzać z Europy dla ich wyczerpywania się podjąłem się nakładu w kilku tysięcy egzemplarzach. Obraz przedstawia tego bohatera w stroju narodowym na koniu, jako naczelnika siły zbrojnej pod Racławicami. Piękny ten obraz jest w dziewięciu kolorach rozmiaru 18x24 cale.
Pojedyńczo sprzedaje się po 75 c.
W. Dyniewicz.

W księgarni Polskiej
WŁ. DYNIEWICZA.
532 NOBLE ULICA, — — CHICAGO, ILL
są do nabycia obrazki:
Pamiątka Przyjęcia Pierwszej
KOMUNII ŚWIĘTEJ.
z podpisami (osobno) po polsku, angielsku i niemiecku w dziewięciu kolorach, rozmiaru 10½x15.
Cennik tychże wysela się na żądanie bezpłatnie.